

Jan Skłodowski
Stowarzyszenie Historyków
Sztuki, Warszawa

**ZAPOMNIANE UCZELNIE
RZECZYPOSPOLITEJ:
KROŻE – ATENY ŻMUDZKIE,
KRZEMIENIEC – ATENY
WOŁYŃSKIE, PODOLINIEC –
SPISKI OKSFORD**

Słowa kluczowe: Kroże | Krzemieniec | Podoliniec | Żmudź | Wołyń | Spisz | Kresy

Jan Skłodowski: dr n. hum. Uniwersytetu Warszawskiego, członek Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Związku Polskich Artystów Fotografików, współpracownik Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Instytutu Historii oraz Instytutu Sztuki PAN, publicysta, badacz Kresów. Autor kilkudziesięciu artykułów, także książek i albumów oraz ekspozycji fotograficznych w kraju i za granicą poświęconych powyższej tematyce.

E-mail: jan.sklodowski@gmail.com.

WPROWADZENIE

Nasze najbardziej znane kresowe uczelnie, posiadające nie tylko rangę szkoły wyższej, ale i ugruntowaną renomę w całej Rzeczypospolitej poprzez prezentowany poziom nauczania, powstały w Wilnie i Lwowie. W pierwszym z tych miast działała Akademia Wileńska, powstała w 1579 r. na bazie założonego wcześniej (w 1572 r.) kolegium jezuickiego, zwana oficjalnie Akademią i Uniwersytetem Wileńskim Towarzystwa Jezusowego (łac. *Academia et Universitas Vilnensis Societatis Jesu*). Uczelnia ta, po kolejnych zmianach nazwy w XVIII i XIX w. na Szkołę Główną Wielkiego Księstwa Litewskiego, Szkołę Główną Wileńską i Cesarski Uniwersytet Wileński, odrodziła się w II Rzeczypospolitej jako Uniwersytet Stefana Batorego. W drugim – również w oparciu o istniejące już jezuickie kolegium (od 1608 r.) – utworzono w 1661 r. Akademię Jezuicką. Powołano ją do życia z inspiracji króla Jana Kazimierza, który ogłosił: *zgodziliśmy się łatwo i chętnie, ażeby kolegium ojców jezuitów we Lwowie godność akade-*

mii i tytuł uniwersytetu został nadany. Kolejne nazwy tej uczelni to Akademia Lwowska, w czasie zaborów Uniwersytet Józefiński, Liceum Lwowskie i Uniwersytet Franciszkański, a w Polsce międzywojennej – Uniwersytet Jana Kazimierza. W Rzeczypospolitej Obojga Narodów jezuickie kolegia powstały także w wielu innych kresowych miejscowościach, jak np. w Połocku (1580 r.), Dorpacie (1584 r.), Nieświeżu (1586 r.), Łucku (1604 r.), Krożach (1614 r.) czy Krzemieńcu (1750 r.), by wymienić tylko niektóre z nich. Po kasacie Towarzystwa Jezusowego w 1773 r. weszły one, podobnie jak uczelnie wileńska i lwowska, pod zarząd Komisji Edukacji Narodowej jako jej szkoły główne, wydziałowe i podwydziałowe. Tego typu szkoły były powoływane do życia także przez inne zakony, np. pijarów – jedno z ich kolegiów powstało w 1642 r. w Podolińcu, na leżącym na południowych rubieżach dawnej Polski Spiszu (będącym zastawem udzielonym Polsce jeszcze w 1412 r. przez króla Zygmunta Luksemburskiego w zamian za pożyczkę pieniężną).

Nie wszystkim z wymienionych kresowych szkół dane było zgromadzić wybitną kadrę wykładowców, stworzyć i utrzymać wysoki poziom, by stać się – mimo formalnego statusu szkół średnich – placówkami o wysokim, niemalże uniwersyteckim poziomie nauczania i znaczącym promieniowaniu cywilizacyjnym. Trzem z nich los sprzyjał: Krożom – zwanym „Atenami Żmudzkimi”, Krzemieńcowi – „Atenom Wołyńskim” czy Podolińcowi – „Atenom Północy”, noszącemu też miano „Spiskiego Oksfordu”. Można być niemal pewnym, że gdyby nie przyniesione przez rozbiory kraju zawieruchy dziejowe i destrukcyjne czasy, które zapanowały na długie lata na tych terenach, to dziś prawie zupełnie zapomniane miasta, w których mieściły się wspomniane uczelnie, bez wątpienia cieszyłyby się prawdziwie europejskim prestiżem, a ich szkoły świeciłyby blaskiem niczym sławne angielskie uniwersytety Cambridge i Oksfordu.

Przed dokonaniem podsumowania w kwestii szeroko pojętego sensu cywilizacyjnego niesionego przez wymienione szkoły, a zawartego w formule wielokulturowości Rzeczypospolitej Obojga Narodów, należy pokrótce przywołać dzieje wspomnianych trzech miast i ich świetnych ongiś uczelni.

KROŻE – ATENY ŻMUDZKIE

We wstępie do swej pracy pt. *Kroże, ich przeszłość i stan obecny*, wydanej w Wilnie w 1872 r., Ignacy Buszyński pisze:

W dawnym księstwie Żmudzkiem, a dzisiejszej gubernji kowieńskiej, o mil pięć od Rossień, jest mała mieścina nazywająca się Kroże, zbudowana na równinie nad rzeką Krożętą...¹.

Położone na uboczu głównych szlaków w zachodniej Litwie – rejon Kielmy (lit. Kelmė), okręg Szawle (lit. Šiauliai) – Kroże są małym miasteczkiem, o ledwie dziś zarysowanym dawnym układzie, mimo że przez kilka stuleci były znaczącym punktem na mapie i Wielkiego Księstwa Litewskiego, i Rzeczypospolitej Obojga Narodów – po pierwsze, jako siedziba jednego z traktów (powiatów) dawnego Księstwa Żmudzkiego; po drugie, jako kolebka oświaty na Żmudzi. Miasto służyło z wysokiego poziomu nauczania szkół – przede wszystkim kolegium jezuickiego, a następnie gimnazjum, których wykładowcy i absolwenci zajmowali poczesne miejsce w życiu intelektualno-kulturalnym kraju na przestrzeni lat z górą 200. Z uwagi na ową wysoką rangę Kroż jako ówczesnego miasta, posiadającego ponadto zamek oraz kilka kościołów i klasztorów, nazywano je Atenami Żmudzkimi. Mimo że sławna kroska uczelnia od ponad półtora stulecia nie istnieje, a wiele obiektów z czasów dawnej świetności miejscowości obróciło się w niebyt, czasy minionej chwały godne są przypomnienia z uwagi na ich pozycję dziejową, a zachowane, choć nieliczne znaki materialne tych czasów – ze względu na ich walor jako zabytków. Dla ukazania historycznego tła prezentowanego tematu należy przywołać choćby w skromnym zarysie historię miasta, któremu los nie skąpił zdarzeń tak wzniosłych, jak i burzliwych, a niekiedy wprost tragicznych.

W 1565 r. zbudowali Radziwiłłowie opasany wodami Krożęty warowny zamek, mieszczący garnizon i wyposażony w działa. Ważną datą dla Kroż był – i to z dwóch doniosłych powodów – rok 1569. Po pierwsze, zawarta wtedy została unia lubelska, będąca wobec poprzednich unijnych związków Polski i Litwy (unii krewskiej z roku 1385, wileńsko-radomskiej z 1401 r., horodelskiej z 1413 r., grodzieńskiej z 1437 r. i mielnickiej z 1501 r.) unią realną. Jej mocą Korona Królestwa Polskiego i Wielkie Księstwo Litewskie utworzyły Rzeczpospolitą, zwaną Obojga Narodów (posiadającą wspólnego władcę, sejm, cło i politykę zagraniczną, przy zachowaniu własnych urzędów centralnych, skarbu i wojska). Po wtóre – przybyli wówczas z Braniewa na Litwę (do Wilna) jezuici za staraniem ks. Waleryana Protasiewicza Szuszkowskiego, kroskiego proboszcza (od 1533 r.), a następnie biskupa wileńskiego,

¹ [I. Buszyński], *Kroże. Ich przeszłość i stan obecny skreślił J.B. Drukiem Józefa Zawadzkiego*, Wilno 1872, s. 7.



Il. 1. Widok ruin kościoła chodkiewiczowskiego, kolegium po jezuickiego i szkoły akademickiej. Rys. Wincenty Misiewicz 1841(?). W litografii Menkarskiego Nr 1339 w Warszawie. „Dozwoleno cenzuroju 25 fiewrała 1872 w gorodie Wilna”. [Buszyński Ignacy]: Kroże. Ich przeszłość i stan obecny skreślił J.B. Drukiem Józefa Zawadzkiego, Wilno 1872.

co stało się w następstwie delegacji odbytej tam cztery lata wcześniej przez ojca Franciszka Sunyera, wysłanego przez generała zakonu dla zapoznania się sytuacją wyznaniową w czasach postępującej reformacji.

Do Polski zostali jezuita zostali sprowadzeni przez biskupa warmińskiego Stanisława Hozjusza w roku 1564, z zadaniem przeciwstawienia się innowierstwu poprzez zakładanie i prowadzenie szkół znanych już z wysokiego poziomu kształcenia i uznanych w Europie jako nowoczesne. Podobne zadanie czekało na nich także na Litwie – mieli zahamować rozprzestrzenianie się kalwinizmu i przywrócić oraz utrwalić w jego miejscu wiarę katolicką, a służyć temu miały zakładane przez nich kolegia, seminaria, domy profesorskie i *domicylia*, czyli rezydencje.

Kolegia jezuickie powstawały w trzech formułach: jako pełne kolegium obejmujące zakres szkoły średniej (pięcio- albo sześćioletniej) oraz wyższe kursy – trzyletni filozofii i czteroletni teologii (w Wilnie i Grodnie), jako kolegium obejmujące szkołę średnią z kursem filozofii (w Krożach, Kownie i Nowogródka), wreszcie jako niepełna szkoła niższa.

Do Kroź jezuci przybyli po utworzeniu ich prowincji litewskiej, w roku 1607. Sprowadzeni zostali przez biskupa żmudzkiego Melchiora Giedroycia (1536–1608) – początkowo przybyło dwóch księży: Melchior Dowgiałło i Maciej Galmin, następnie ks. Jan Jamiołkowski z dwoma braćmi, wreszcie kolejnych 10 zakonników. Biskup Giedroyć zakupił dla nich ziemię, wybudował *domicylium* przy farze, a także zapisał, umierając, 2000 dukatów węgierskich na wybudowanie kolegium. Na całość tego założenia Mikołaj Krzysztof Radziwiłł zwany „Sierotką” (1549–1616) przekazał po powrocie z pielgrzymki do Ziemi Świętej zamek i włókę ziemi. Uczynił to stosownym, sporządzonym w języku polskim, obszernym i szczegółowym dokumentem: *Ru 1615 D. 8 Januar. Kopia Prawa wieczystego JO Xcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła Wdy Wilen. na Plac w Mieście Krozach, gdzie Dworne zabudowanie było na Fundusz J.[?] XX Jezuitów. Najistotniejsze fragmenty tego ważnego dokumentu należy z uwagi na doniosłość decyzji i oddania klimatu tamtego czasu przytoczyć w oryginalnym brzmieniu:*

Ja, Mikołay Krzysztof Radziwiłł, Xiążę na Ołyce y Nieswieżu, Hrabia na Szydłowcu, Mirze y Krozach. Wojewoda Wileński. Oznamuię y Jawno Czynie tym moym Listem Dobrowolnym wieczystym Zapisem wszem wobec Ludziom niniejszym y napotym będącym. Iż co Wielebni Oycowie ... w tym że Xięztwie Zmuydzkim opatrzeni są, upatrując mieysce na Collegium Societatis do usługowania Duszom Ludzkim y do Czwiczenia w Bojazni Bożey, w Cnotach Chrzesciańskich, y w naukach wyzwolonych Dzieatek Szlacheckich, y innych Ludzi naysposobnieysze [...] wybrali mieysce na Collegium S:J: zebrania swego w Krozach [...] plac wszystkich Dworu mego Krożkiego zaraz przy mieście Krozkim przy rynku leżący zbudowaniem Murów Starych y Drzewianych [...] z ogrodami do tego Dworu [...] Oycom Jezuitom na Collegium Ich, teraznieyszym y napotym będącym, na Ich używanie daię, daruię, funduię y wiecznie tym Listem wieczystym zapisem Moym zapisuję [...] Maię Oycowie Zebrania Pana Jezusowego ten Plac trzymając, onego dzierżeć, nanim Collegium budować, mury Stare y budowanie drzewniane przeprowować, Znosić y Znim co chcąc czynić według swego nayslepszego zdania... Na te dla lepszey y gruntownieyszey pewności tego Zapisu moiego Dałem ten list moy Oycom Kollegium Krożkiego pod moyą Pieczęcią y z podpisem Ręki mey własney... Pisan w Nieswieżu Dnia Osmego Januaryi Roku Tysiąc Sześćset Piętnastego².

² Zespół dokumentów radziwiłłowskich, rkps XVII w., Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie, sygn. 1280-1-2503.

Starostą generalnym żmudzkiem był wówczas hetman wielki litewski Jan Karol Chodkiewicz (1560–1621). Ufundował on w roku 1614 w Krożach kolegium, przystosowując początkowo do jego potrzeb tamtejszy zamek. Odnośny fragment tekstu aktu Chodkiewiczowskiej fundacji (zapisanego przez jezuickiego wizytatora w Polsce, Jana Argentusa), przywołanego przez Adama Naruszewicza w jego dziele poświęconym Janowi Karolowi Chodkiewiczowi, przedstawia się następująco:

Nie zdał mi się lepszy sposób nad ten, którego teraz xiążęta i królowie chrześcijańscy tudzież inni przezacni mężowie tak duchownego iako świeckiego stanu używają, to jest przez wielebnych xięży towarzystwa Jezusowego i kollegia, którzy temi naszymi czasy po całym świecie bądź napawiając młodź naukami pożytecznymi, bądź wyko-rzeniając kacerstwa, bądź naprawiając skażone obyczaje pożyteczną łożą pracę. Co my sami i w tym królestwie i w obcych kraiach z radością widzieliśmy, i prawieśmy się rękoma tego dotykali [...] Jakoż niniejszym dokumentem fundujemy i nadaemy w mieście iaśnie oświeconego xięcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiła, xięcia na Ołyce i Nieświeżu, wojewody Wileńskiego Kroże nazwanym: które to miasto iako będące w pośrodku xięstwa, a do edukacyi szlacheckiej młodzi sposobne obieramy³.

Jan Karol Chodkiewicz w 1621 r., przed wyjazdem na wojnę turecką, położył fundamenty pod traktowany jako dar wotywny, w intencji pomyślności w tej wojennej wyprawie, wielki kościół jezuitów pw. Najświętszej Maryi Panny, mający służyć jako świątynia szkolna. Kamień węgielny pod tę świątynię poświęcił biskup żmudzki Stanisław Kiszka, a dany na nim łaciński napis był według cytowanego już Ignacego Buszyńskiego następujący:

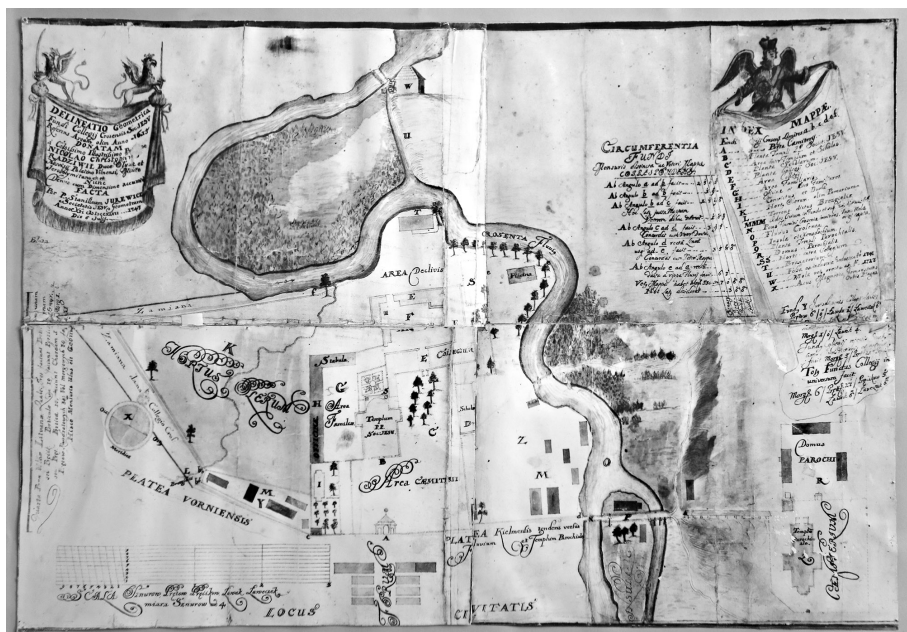
D.O.M. A saluti fero inte gervilnae Virginis partu Anno primo supra M.D.C.XX Christi in terris Vicario ad clarem Ecclesiae tenendum secundis auspiciis recen-ter electo Gregorio XV...

Jego przekład na język polski przedstawia się tak:

Bogu Najlepszemu Najwyższemu. Głosimy cześć, wraz ze wspomnieniem naro-dzenia Niepokalanej, dla ostatnio wybranego Grzegorza XV, wikariusza Chry-stusa na ziemi w kolejnym 1620 roku, utrzymującego jako drugi kuratelę nad jasnym Kościołem...⁴

³ A. Naruszewicz, *Historia Jana Karola Chodkiewicza Wojewody Wilenskiego Hetmana Wielkiego W.X.L.*, t. 2, Drukarnia Nadworna, Warszawa 1781, s. 82–83.

⁴ Tłum. J. Skłodowski.



Il. 2. Plan zespołu kolegium jezuickiego w Krośnach. Reprodukacja w Centrum Kultury im. Macieja Kazimierza Sarbiewskiego w Krośnach. Fot. Jan Skłodowski.

Budowa świątyni trwała długo, konsekracja dokonana została przez biskupa Kazimierza Paca dopiero w 1689 r., niemniej wyposażenie było okazałe. Oprócz ołtarza głównego z obrazem – jak podaje Ignacy Buszyński – autorstwa Leonarda da Vinci, przedstawiającego Wniebowzięcie Panny Maryi, a zakupionego w Rzymie za 600 dukatów holenderskich, w kościele było 12 ołtarzy bocznych – usytuowanych przy każdym z filarów, do tego ambona *brukselskiej roboty* będąca darem króla Jana III. W świątyni znajdowały się w także organy *o głosie wspaniałym i uroczystym, który odbijając się o wyniosłe sklepienie kościoła wydawał się nieco za ogromny*. W okresie swej świetności gmachy kolegium wraz z kościołem tworzyły z innymi pomocniczymi budynkami imponujący zamknięty kompleks liczący ponad 20 obiektów.

Już od początku działalności kolegium *kwitnęły tam różne umiejętności pod zacnem i nauczycielami*, szkoła mogła się bowiem poszczycić znakomitą kadrą wykładowców, którzy z miejsca nadali jej wysoką rangę. Najbardziej znany był jezuita Maciej Kazimierz Sarbiewski (1595–1640), europejskiej renowy polski, piszący po łacinie, poeta doby baroku, zwany *chrześcijańskim Horacym*, tu wykładowca poetyki i syntaksy.

Sarbiewski był też autorem zbioru pochwalnych epigramatów *Obsequium gratitudinis ab Apolline Crosensi persolutum* (Pokorne podziękowanie od wdzięcznego Apolla z Kroź), wydanych w Wilnie w 1619 r., adresowanych do fundatora kolegium i kościoła jezuitów Jana Karola Chodkiewicza, a także panegiryków, dytyrambów, ód pośmiertnych i mów⁵. Sarbiewskiemu jest również przypisywane autorstwo ody *Sacra Lithothesis cum Chodkiewitius contra Osmannum exercitus moverest*⁶ napisanej na pamiątkę wspomnianego wyżej poświęcenia kamienia węgielnego pod jezuicki kościół w Krożach przez biskupa Stanisława Kiszkę.

Inni wybitni wykładowcy kolegium w Krożach to jezuita Wojciech (Albert) Wijuk Kojalowicz – teolog i historyk czy Zygmunt (Sigismundus) Lauxmin – hellenista, filozof, muzykolog, retor i kaznodzieja. W kolegium istniało pięć klas, nazywanych kolejno po łacinie: *Infima*, *Grammatica*, *Syntaxis*, *Poetica* i *Rethorica*.

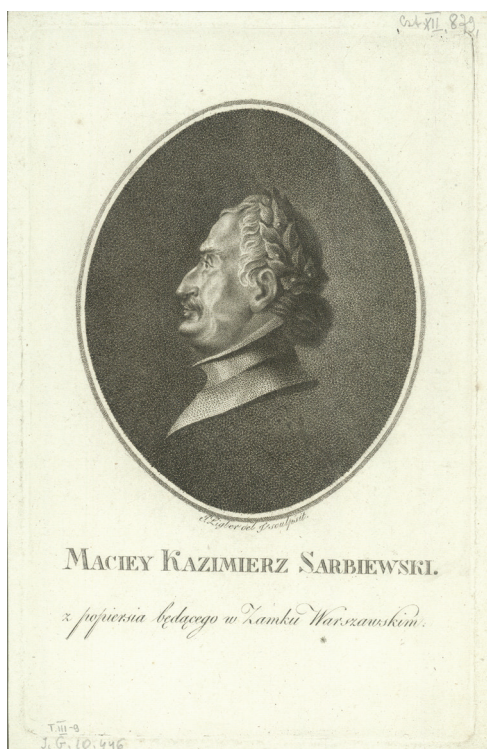
Prowadzenie szerokiej działalności edukacyjnej było możliwe dzięki dochodom uzyskiwanym z posiadanych przez jezuitów majątności w powiatach rosieńskim, szawelskim i telszewskim (Arsła, Bukontyszki, Grejtyszki, Kiejtuny, Miłożowiany, Pelikany, Sawityszki, Szerkszniany, Żydyki, Żyrmiany i dobra ziemskie nieopodal Kroź). Nie należały także do rzadkości donacje – zapisy na rzecz kroskiego kolegium.

Uczniów w owych czasach liczyło kolegium ok. 600, a była to liczba wówczas znaczna. Pobierali oni, oprócz zwykłych nauk, także wiedzę na kursach filozofii i teologii moralnej. Szkoła bywała również regularnie, corocznie wizytowana przez nadzorujących realizację wytycznych oświatowych biskupów żmudzkich, zwanych *dozorcami*, których interesował ich nie tylko zasób zdobytej przez uczniów wiedzy, ale i stosowane wobec nich metody nauczania.

Ten pomyślny okres pracy kolegium został przerwany *potopem szwedzkim* w latach 1655–1660. Żmudź zajęły wojska Pontusa De la Gardie, które

⁵ Przykładem tu jest starodruk: *POMPA NUPTIALIS QUAM CELSISSIMO PRINCIPI ALBERTO LADISLAO RADZIWIŁE CUM ILLUSTRISSIMA DOMINA ANNA ZENOVICIA CASTELLONI POLOCENSIS FILIA AD. 1628; SYLVILUDIA DITHYRAMBICA DUM INVICTISSIMUS POTENTISSIMUS VLADISLAUS IV POLONIAE ET SVECIAE REX VENATISNIBUS OPERAM DARET. (1634)*, [w:] *REVERENDI PATRIS MATHIAE CASIMIRI SARBIEWSKI E SOCIETATE JESU POEMATA...*, Vilnae in Typographia Regia Academiae & Universitatis Societatis JESU Annò MDCCLVII, Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, sygn. BAV 38.107.a.

⁶ *Sacra Lithothesis cum Chodkiewitius contra Osmannum exercitus moverest*, Vilnae Typis Academicis Societatis Iesu. Anno Domini 1621, Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, sygn. VUB III 10711.



Il. 3. Portret Macieja Kazimierza Sarbiewskiego. J. Ligber del et sculpsit. Miedzioryt punktowany według rzeźby Giacomo Monaldi'ego [1800–1814]. Biblioteka Narodowa – domena publiczna (Biblioteka cyfrowa POLONA).

dotarły i do Kroź, gdzie rozpędziły uczniów i wykładowców kolegium; zniszczeń doznała wtedy również biblioteka szkolna. Dopiero po ustąpieniu najędźców szkoła wznowiła działalność, jednakże nie odbudowała już swego poprzedniego wysokiego poziomu. Niemniej u schyłku XVII w. pobierało szkolne nauki bez mała 300 uczniów, a w 1697 r. zbudowano nową, obszerną, murowaną bursę. Nastąpił jednakże dla szkoły kolejny niesprzyjający czas – zawierucha wojny północnej (trzeciej, w latach 1700–1720) i towarzyszące jej przemarsze wojsk szwedzkich oraz moskiewskich, a klęska głodu w roku 1709 i panująca zaraza w roku następnym spowodowały zamknięcie szkoły w latach 1706–1716. Mimo ponownego uruchomienia kolegium czasy panowania Augustów II i III z saskiej dynastii Wettynów nie sprzyjały jego powrotowi do stanu z czasów dawniejszej świetności. Znacznie spadła też liczba uczniów – w 1717 r. było ich zaledwie 133. Z biegiem czasu uczniów

znów przybywało. Większość z nich stanowiła młodzież szlachecka, jednakże pochodząca ze stanu włościańskiego też nie była rzadkością.

Zespół szkolny jezuitów w Krożach wraz z jego najbliższym otoczeniem z tamtych czasów został przedstawiony na sporządzonym przez księdza jezuitę Stanisława Jurewicza dokładnym planie:

DELINEATO Geometrica Fundi Collegij Crosensis Soc. IESU Referens Aream olim Anno 1615 [...] per P. Stanislaum JUREWICZ Societatis JESU Geometram Anno Xri MDCCXLVII [...] 1747 Die 6 Julij.

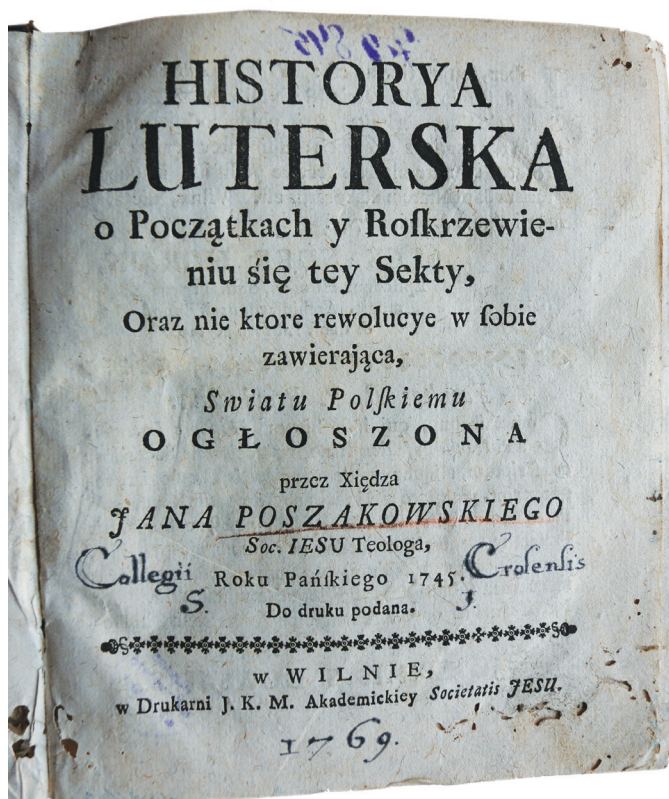
Całkowita powierzchnia terenu zespołu jezuickiego wynosiła – według ówczesnej miary – *Morgów 6 / Pręt[ów] 27 / Pręcików 5 / Ławek 6 / Ławeczek 6*⁷.

Szkoła w Krożach dysponowała imponujących rozmiarów biblioteką, liczącą tuż po upadku Rzeczypospolitej (w 1797 r.) 3270 pozycji. O swe księżnice jezuita dbali szczególnie, zalecała to wyraźnie konstytucja zakonna nakazująca – jak zaznacza Michał Bernstejn w jej opisie z 1926 r. – *posiadanie, pomnażanie i staranne konserwowanie księgozbiorów*⁸, zwłaszcza tych znajdujących się w kolegiach kształcących tak duchownych, jak i świeckich. Tak było i w kolegium w Krożach – jednym z najznamienitszych i najliczniej uczęszczanych w Wielkim Księstwie Litewskim, a jednocześnie jedynym w Księstwie Żmudzkiem. Po kasacie zakonu jezuitów w 1773 r. biblioteka ich kroskiego kolegium została wraz z pozostałymi ruchomościami przekazana wileńskiemu oddziałowi Komisji Edukacji Narodowej, który nadal utrzymywał tamtejszą szkołę.

Książki z kroskiej biblioteki szkolnej, w językach polskim czy łacińskim, reprezentowały tematykę teologiczną i religijną (biblie, brewiarze, kazania, modlitewniki, mszały i inne księgi liturgiczne), jak i świecką z takich dziedzin, jak arytmetyka, geografia, geometria, gramatyka, filozofia, heraldyka, historia, medycyna, nauka języków, słowniki greckiego, hebrajskiego, niemieckiego, włoskiego czy poezja. Książki pochodziły najczęściej z drukarni jezuickich: w Wilnie, prezentowanej w stopce strony tytułowej dzieła jako *Drukarnia Akademicka Wileńskiej Soc: JESU, Drukarnia J.K.M. [Jego Królewskiej Mości] Akademicka Societatis Jesu, VILNAE Typis Acad: Soc: IESU*

⁷ Reprodukacja w zbiorach Centrum Kultury im. Macieja Kazimierza Sarbiewskiego w Krożach.

⁸ M. Brensztejn, *Biblioteka szkoły kroskiej*, 1926, rkps, Biblioteka Wróblewskich w Wilnie, sygn. F 165-378.



Il. 4. Z dawnej księżnicy kolegium w Krożach. Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego.

lub *VILNAE in Typographia Regia Academiae & Universitatis Societatis IESU* i w Warszawie – z *Drukarni J.K.M. Collegium Societ. IESU* czy z *Drukarni Nadwornej J.K.M.* Pojawiały się również edycje krakowskie z *Drukarni Andrzeja Piotrkowczyka, Typographa Króla I.M.*

Inne drukarnie rodzime, z których pochodziły dzieła wzbogacające kroską bibliotekę, znajdowały się w Gdańsku, Kaliszu, Nieświeżu i Oliwie, zagraniczne zaś w Antwerpii, Lipsku, Rzymie i Wrocławiu. Niekiedy były to drukarnie należące do jezuitów. Te zwykle umieszczały na tytułowej stronie godło Towarzystwa Jezusowego – litery *IHS* z krzyżem na owalnym polu z promienistą glorią. Księgi pochodzące z biblioteki kroskiego kolegium były najczęściej podpisane – odręczna staranna sygnatura *Collegii Crocensis Societatis Iesu* pozwala dziś z łatwością wyszukać je spośród wielu innych woluminów z tej epoki zachowanych we współczesnych bibliotecznych zbiorach. Przy bibliotece kroskiej mieściło się archiwum jezuickie tamtejszego

kolegium, zapewne wywiezione po kasacie zakonu najpierw do Wilna lub być może od razu do Rzymu.

W Krożach czynny był szkolny teatr, który przez długie dziesięciolecia działalności tamtejszego kolegium jezuickiego zaszczepiał i upowszechniał na Żmudzi bogactwo artystyczne epoki baroku, zapewniając jednocześnie więź tej krainy z kulturą europejską⁹. Aktorami byli uczniowie, zwykle synowie żmudzkiej szlachty, ale i pochodzący z włościańskich rodzin – w ten sposób teatr ogniskował miejscowe życie kulturalne, przyciągając odbiorców z różnych warstw. Można dodać, że do inscenizacji wykorzystywano odpowiednio przygotowany aparat dekoracyjny, m.in. starannie przygotowane *butaforia* (rekwizyty). Spektaklom towarzyszyło zwykle wykonywane ręcznie, ale i drukowane *argumentum* (program), był to zresztą powszechnie panujący zwyczaj w szkołach jezuickich w Polsce.

Przełom w życiu edukacyjnym Kroż nastąpił w 1773 r., kiedy to po rozwiązaniu przez papieża Klemensa XIV zakonu jezuitów ich całe dawne mienie na terenie Rzeczypospolitej przeszło na fundusz oświaty narodowej. Wtedy też tamtejsze kolegium zostało zamknięte (w Krożach przebywało wówczas 36 ojców i braci¹⁰).

Komisja Edukacji Narodowej przejęła wszystkie dotychczas prowadzone przez jezuitów szkoły, w tym kolegium w Krożach, które przekształciła w szkołę powiatową. Szkoła w Krożach – w której nauczali eksjezuici i księża, wychowankowie seminarium diecezjalnego – została określona jako szkoła wyższa, a przełożony jej z ramienia Komisji był równocześnie zwierzchnikiem szkół w Kownie, Kretyndze, Poniewieżu, Rosieniach, Wierzbołowie i Wiłkomierzu. Celem zapewnienia wysokiego poziomu nauczania Komisja Edukacji Narodowej kierowała do kroskiej szkoły dobrych i doświadczonych nauczycieli.

Szkoła otrzymała także nowe podręczniki opracowane przez Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych (działające w latach 1775–1792), będące organem doradczym dla Komisji Edukacji Narodowej także w kwestiach programowych i stosowanych metod dydaktycznych. Dzięki takim prominentom

⁹ I. Skurdenienė, *Retorika kražių kolegijos teatre*, Kražiai amžiu sandūroje. Acta Academiae Artium Vilniensis. Vilniaus Dailės Akademijos Darbai 36, Vilniaus Dailės Akademijos Leidykla 2005, s. 43–45.

¹⁰ *Catalogus personarum et officiorum provinciae lituanae Societatis Jesu ex anno 1773 in annum 1774*, s. 17–19, Rzymskie Archiwum Towarzystwa Jezusowego (ARSI), sygn. Litwania, nr 59a.



Il. 5. Skrzydło dawnego kolegium w Krożach. Fot. Jan Skłodowski, 2009.

polskiego oświecenia związanym z Towarzystwem, jak Grzegorz Piramowicz, Julian Ursyn Niemcewicz czy Hugo Kołłątaj, położono w nauczaniu nacisk na dokładniejsze poznanie ojczystych dziejów i literatury polskiej, ale też zwrócono uwagę na potrzebę studiowania matematyki, fizyki, wreszcie języków – niemieckiego, ruskiego i – nieobowiązkowo – hebrajskiego. Zwrócenie uwagi na potrzebę nauki języków obcych miało znaczenie także dla szkoły w Krożach – Grzegorz Piramowicz zauważał bowiem, że *nauka języka niemieckiego szczególnie tam potrzebna dla sąsiedztwa z krajem pruskim i Kurlandią i bliskiego z nimi handlu*¹¹.

Trzeba wyraźnie podkreślić, że program szkolny wprowadzany przez Komisję Edukacji Narodowej wyraźnie szedł w kierunku kształtowania u uczniów opartej na filozofii oświecenia postawy obywatelskiej jako warunku budowy nowoczesnego państwa. Sprzyjała temu również postępową reformą szkolnictwa bazującą na dobrej współpracy Komisji z eksjezuitami. W szkołach odbywały się uroczyste inauguracje roku szkolnego, popisy uczniów przed zgromadzoną okoliczną szlachtą i duchowieństwem oraz obchodzone w podniosłym nastroju rocznice wiktorii wiedeńskiej czy uchwalenia Konstytucji 3 maja.

¹¹ I. Szybiak, *Szkolnictwo Komisji Edukacji Narodowej w Wielkim Księstwie Litewskim*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973, s. 35.

Zasadnicze zmiany w Krożach nastąpiły po III rozbiórze Rzeczypospolitej (1795), gdy Żmudź została przyłączona do Rosji. W 1797 r. tamtejszą szkołę wydziałową przejęli ze swej inicjatywy posiadający dobrze przygotowaną kadrę wykładowców karmelici z pobliskich Chwałojń. Prowadzona przez nich szkoła była sześcioklasowa, z takimi przedmiotami, jak fizyka, matematyka, historia, prawo, literatura, łacina, niemiecki, nauki początkowe i religia. Została otwarta jesienią wspomnianego 1797 r., gromadząc 287 uczniów, w 1800 r. było ich 326, a w 1803 r. – 474.

Z biegiem lat karmelicka szkoła w Krożach zaczęła podupadać – budynki szkolne poczęły wymagać remontów, ale strona rządowa nie śpieszyła się z ich podjęciem, a i klasztor karmelitów w Chwałojniach także nie był do tego skłonny. Widząc popadanie w ruinę pojezuickich gmachów, zdecydowali karmelici w 1814 r., z uwagi na brak swego domu zakonnego w tym mieście, powrócić do Chwałojń.

Potrzebę kontynuacji pracy edukacyjnej w Krożach widział wyraźnie kurator naukowego okręgu wileńskiego (tzw. Kuratorii Wileńskiej), ksiądz Adam Jerzy Czartoryski (1770–1861, zwierzchnik odnowionego Uniwersytetu Wileńskiego). Tak więc w roku 1817 rozpoczęła działalność kolejna kroska placówka edukacyjna – świecka szkoła stopnia gimnazjalnego podlegająca wileńskiemu uniwersytetowi, co potencjalnie – a niebawem okazało się i faktycznie – zapewniało jej istotne wsparcie intelektualno-dydaktyczne ze strony wybitnej wówczas kadry wykładowców z Wilna.

Mimo początkowych trudności w odnowieniu i przygotowaniu budynków dla potrzeb gimnazjum¹² z rokiem 1817 rozpoczyna się kolejny – i ostatni zarazem, ale chyba też najświetniejszy – okres działalności kroskiej szkoły. Wykładano w niej fizykę, matematykę, rysunki, geografę, historię i prawo, nauki moralne, wymowę, języki starożytne, język polski, także francuski, niemiecki i rosyjski. Istniał też szczegółowy dla poszczególnych klas *Wykaz Dziel wskazanych Instrukcjami do wykładów przedmiotów w Gimnazyach i Szkołach Powiatowych*¹³. W tym pierwszym, inauguracyjnym działalności gimnazjum roku naukę rozpoczęło 247 uczniów, pracę zaś z nimi – 11 nauczycieli. Szkoła szczyła się świetnym poziomem: wykładowcami byli wówczas

¹² Przedział XXVII, nr 425. *Założenie szkoły na stopniu Gimnazjum w Krożach – razem i naprawa klasztoru pojezuickiego na tę szkołę*, 1816. Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie, sygn. 567-2-570.

¹³ *Wykaz Dziel wskazanych Instrukcjami do wykładów przedmiotów w Gimnazyach i Szkołach Powiatowych*, rkps z 1834 r. lub później. Biblioteka Wróblewskich w Wilnie, sygn. F 9-3370.

młodzi świeccy nauczyciele przybyli z Wilna – m.in. fizyk Jan Sobolewski – filomata i filareta, Zygmunt Bartoszewicz – łacinnik i profesor wymowy czy teolog ks. Andrzej Benedykt Kłągiewicz, absolwent szkoły w Krożach.

W październiku 1823 r. zawiązało się w kroskim gimnazjum tajne uczniowskie stowarzyszenie *Czarnych Braci* o nieznanym dokładnie celach i strukturze. Przyświecała temu stowarzyszeniu dewiza filarecka: *Ojczyzna, Nauka, Cnota*, zainteresowanie patriotyczną romantyczną poezją, mistycyzmem, być może także ruchem wolnomularskim. Członkowie stowarzyszenia wyrażali też solidarność z wileńskimi filaretami i protest wobec ich uwięzienia. Komisja Nowosilcowa, która z pomocą donosicieli wytropiła ten ruch, spowodowała oddanie pod sąd wojenny grupki sześciu kilkunoletnich uczniów, z których najmłodszy w chwili aresztowania miał lat 15. W następstwie tych zdarzeń Nowosilcow żądał zlikwidowania szkoły. Trwała ona jednak, lecz wypadki powstania listopadowego i epidemia cholery w 1831 r. spowodowały krótką, kilkumiesięczną przerwę w jej działalności. W następnym roku, na fali popowstaniowych represji, językiem wykładowym stał się rosyjski, zwiastujący nadejście mrocznego czasu rusyfikacji. Język polski został wyrugowany z dokumentów i korespondencji szkolnej, zastąpiony przez wprowadzany powszechnie do urzędów rosyjski. Mimo spadku liczby uczniów tuż po powstaniu listopadowym ich liczba wzrosła w 1837 r. do 500, nauczycieli zaś do 17. Szkołę zamknięto w 1842 r., a rok później przeniesiono do Kowna wraz z cennym wyposażeniem – z liczącą kilka tysięcy woluminów biblioteką, gabinetem narzędzi fizycznych, zbiorem minerałów, kolekcją medali i 840 numizmatów.

Z datą likwidacji gimnazjum kończy się definitywnie okres świetności Kroż. Zabrakło grona profesorskiego i zastępu uczniów nadających miastu rangę i ten szczególny, szlachetny klimat ośrodka nauki i kultury. Niepotrzebne już szkolne budynki oraz gruzы kościoła jezuitów (runął w 1836 r.) zostały sprzedane w 1842 r. na publicznej licytacji i wkrótce prawie wszystkie rozebrane z przeznaczeniem pozyskanego materiału na inne cele.

Do dziś zachowane skrzydło dawnej jezuickiej szkoły przyciąga z daleka oko bielą ścian i czerwienią dachu. Obecnie jest ono już odremontowane z uszanowaniem dla dawnego charakteru wnętrza i mieści od 2009 r. Centrum Kultury Macieja Kazimierza Sarbiewskiego. W zaaranżowanych na ekspozycje muzealne pomieszczeniach można znaleźć pojedyncze okazy dawnych kafli dekorowanych jezuickim emblematem, rzeźbione w drewnie plakiety, także z jezuickim godłem, czy reprodukcje dokumentów oraz

obrazów przedstawiających kroskie kolegium i ruiny kościoła. Zachowały się też resztki dawnych malowideł ściennych zdobiących pomieszczenia szkolne. Imponująco przedstawiają się starannie odremontowane piwnice tego jedynego, zachowanego do dziś budynku z niegdysiejszego jezuickiego kompleksu – ich masywne, grube na metr ceglane ściany i łukowe sklepienia to pozostałość po Radziwiłłowskim zamku. Są to właśnie fragmenty jego rozległych fundamentów, na których wzniesiono skrzydło jezuickiej szkoły.

KRZEMIENIEC – ATENY WOŁYŃSKIE

Krzemieniec leży na pograniczu Wołynia i Podola – tam, gdzie znajduje się bodajże najwyższa kulminacja pomiędzy Karpatami a Uralem, czyli Wzgórze lub, co dostojniej brzmi, Góry Krzemienieckie (zwane też Awratyńskimi), stanowiące część większej formacji, a mianowicie Gór Miodoborskich. W długim jarze ciągnącym się pomiędzy wyniosłymi formacjami okalającymi Krzemieniec malowniczo rozpostarło się miasto-miasteczko, któremu od wschodu towarzyszą Góra Bony (najwyższa kulminacja – 409 m n.p.m.), Czercza i Dziewicze Skały, a od zachodu góry Krzyżowa, Osowica, Kalinówka, Wołowica i Kuliczówka.

Pierwsze szkoły w Krzemieńcu, o których istnieniu wiadomo, to fundowane przez królową Bonę szkółki przykościelne. Wiadomo też, że tamtejsze *bractwo krzemienieckie* prowadziło od 1635 r. przez pewien czas szkołę, a także posiadało tam od roku 1638 *drukarnię cyrylicką*. Powstanie jednak pierwszej znaczącej placówki szkolnej w Krzemieńcu łączy się z przybyciem do tego miasta w roku 1702 jezuitów podlegających małopolskiej prowincji zakonu Towarzystwa Jezusowego.

Pierwszą siedzibą jezuitów w Krzemieńcu była opuszczona unicka cerkiew pw. św. Ducha, obszerniejsza ich rezydencja powstała dopiero w 1712 r. Niebawem jednak rozpoczęli w samym centrum miasta, tuż powyżej rynkowego placu, budowę własnej siedziby – okazałego kompleksu klasztornego z kościołem pw. św. Ducha oraz św. św. Ignacego Loyoli i Stanisława Kostki. Autorem projektu, realizowanego w latach 1731–1753, był jezuita Paweł Giżycki (1692–1762) – architekt baroku, dekorator i malarz, a fundatorami – książęta Wiśniowieccy: bracia Janusz Antoni (1678–1741), wówczas starosta krzemieniecki i kasztelan oraz wojewoda krakowski, i Michał Serwacy (1680–1744), kanclerz wielki litewski i wojewoda wileński. Po ich śmierci natomiast prace budowlane były kontynuowane przez kolejnego starostę – księcia Michała Kazimierza Radziwiłła zwanego „Rybeńko” (1702–1762).



Il. 6. Widoki Wołynia. Krzemieniec. Litografia barwna według obrazu J. Seydlitz'a. Lith. par Bichebois. Fig. par Bayot. Imp. Lemercier, à Paris [1848–1849]. Biblioteka Narodowa – domena publiczna (Biblioteka cyfrowa POLONA).

Budowa świątyni została zakończona w roku 1745, w roku następnym odbyło się jej uroczyste poświęcenie. Wtedy dopiero przystąpiono do budowy gmachów klasztornych i szkolnych, jednak pierwotnego planu nie zrealizowano w całości. Raport z 1774 r. mówi: *Collegium Krzemienieckie faciatos z kościołem połączone, zaczęto budować w kwadrat, z którego jest teraz dopiero linia frontowa i dwie poboczne niedokończone*¹⁴. Ta wzniesiona z wielkim rozmachem budowla, najznakomitsza w mieście, ale też będąca jednym z najokazalszych i zarazem najbardziej interesujących barokowych założeń kościelno-klasztornych w całej Rzeczypospolitej, dała pomieszczenie jezuickiemu konwentowi oraz wspomnianemu, prowadzonemu już przezeń kolegium.

Kompleks pozostaje do dziś w prawie niezmienionej postaci architektonicznej wobec stanu pozostawionego przez jezuitów u schyłku XVIII stulecia. Kościół zajmujący tam centralne miejsce jest organicznie zespolony, jak to

¹⁴ M. Muszyńska-Krasnowolska, *Kolegium pojezuickie w Krzemieńcu. Monografia architektury*, Równe 1939, s. 22.

praktykowano zwykle w epoce baroku, z gmachem klasztornym. Jest trzynawową bazyliką z transeptem – nad jego skrzyżowaniem z nawą znalazła się kopuła wsparta na okrągłym bębnie, do nawy zaś przylegają dwie boczne, niższe kaplice. Fronton świątyni, której plan nawiązuje do typu *Il Gesù*, zdobi faliście modelowana fasada flankowana dwiema trzykondygnacyjnymi wieżami zwieńczonymi hełmami. Budynki klasztorne, trzykondygnacyjne (wliczając poziom suterenu), przylegają ściśle od południa i północy do bryły kościoła. Posiadają krzyżowe sklepienia, ich fasady zaś przepruto dwoma rzędami dekorowanych obramieniami okien. Ku wschodowi natomiast wybiegają skrzydła klasztornych gmachów – w ich wewnętrznych narożach lokalną dominantę stanowią dwie ośmioboczne wieże przykryte hełmami. Skrzydła te tworzą przed świątynią otwartą galerię, *która wiele Kościołowi, Collegiā niemniej i Szkołom przydaje wspaniałości*, i taras oddzielony od niej ciosowym murem ze słupami dźwigającymi rokokowe wazy.

W pierwszym okresie swej edukacyjnej działalności jezuita prowadzili w Krzemieńcu – będącym od 1713 r. ich rezydencją, rozbudowywaną zresztą stale z uwagi na napływ uczniów – jedynie klasy gramatyki jako niepełne szkoły niższe. W 1740 r. były to już pełne szkoły niższe z pięcioma profesorami, a 10 lat później powołano do życia kolegium posiadające rangę szkoły średniej. Przy kolegium istniały dwa konwikty – dla niezamożnych uczniów stanu szlacheckiego oraz dla dzieci neofitów (nawróconych z judaizmu i islamu); ten drugi dla ściślejszego umocnienia więzi synów konwertytów z chrześcijańską, a faktycznie katolicką społecznością nie tylko tych stron, ale i całego kraju. W tym czasie rozpoczął się dla osiągnącej bardzo wysoki poziom szkoły okres największego rozkwitu, który trwał do czasu konfederacji barskiej, a więc do roku 1768. W 1772 r. nastąpił pierwszy rozbiór Rzeczypospolitej i choć Krzemieniec w jej zmniejszonych granicach pozostał, kolegium nie odbudowało już swej dawniejszej pozycji. Zresztą w tym względzie nadzieje zostały pogrzebane wraz z zaistniałą rok później kasatą zakonu jezuitów.

Kolegium Towarzystwa Jezusowego w Krzemieńcu działało więc do roku 1773, kiedy to w następstwie likwidacji zakonu zamknięto je. Pojezuickie mienie, także szkolne – tak jak zresztą na obszarze całej Rzeczypospolitej – zostało przejęte przez Komisję Edukacji Narodowej, która na bazie dawnego kolegium utworzyła w mieście wołyńską szkołę wydziałową. Jej wykładowcami byli nauczyciele dawnego kolegium oraz nowi, przybyli z Krakowskiej Szkoły Głównej Koronnej, której krzemieniecka placówka podlegała. Funkcjonowanie szkół wydziałowych, więc także i krzemienieckiej, regulowały



Il. 7. Zespół pojezuicki w Krzemieńcu. Fot. nieznanego autora, lata międzywojenne. Ze zbioru Jana Skłodowskiego.

*Ustawy Kommissyi Edukacyi Narodowej dla Stanu Akademickiego i na szkoły w Kraiach Rzeczypospolitej przepisane*¹⁵.

Wiele interesujących informacji odnośnie funkcjonowania tych szkół niosą zachowane archiwalia, np. *Xięga Kopii Raportów do Szkoły Głównej o Uczniach i Dyrektorach 1787 sporządzona*¹⁶ (obejmująca także lata następne, bo aż do 1805 r.). Można z niej się dowiedzieć, że w szkole wtenczas przeważali uczniowie pochodzący z Krzemieńca i bliższych powiatów: krzemienieckiego czy dubieńskiego, ale też przybywali do niej młodzi z dalszych stron – z całego Wołynia, ale i z Lublina, z Podola czy z takich miast, jak Kołomyja i Tarnopol, znajdujących się w Galicji Wschodniej (wówczas w zaborze austriackim), z odległego Kijowa, nawet z Niemiec. Istotne dane zawierają *Zapisy Dyrektorów Szkół Krzemienieckich od Roku 1781 do lat późniejszych* (do 1805)¹⁷. Można z nich się dowiedzieć, że w roku 1782 w szkole wykładało 37 nauczycieli, w 1794 r. – 34, w 1804 r. – 25, a w 1805 r., ostatnim roku jej istnienia w dawnej formie – także 25.

¹⁵ Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy w Kijowie, fond 710 – Kremenczkij/Wołyńskij Liciej, opis 1.

¹⁶ Tamże.

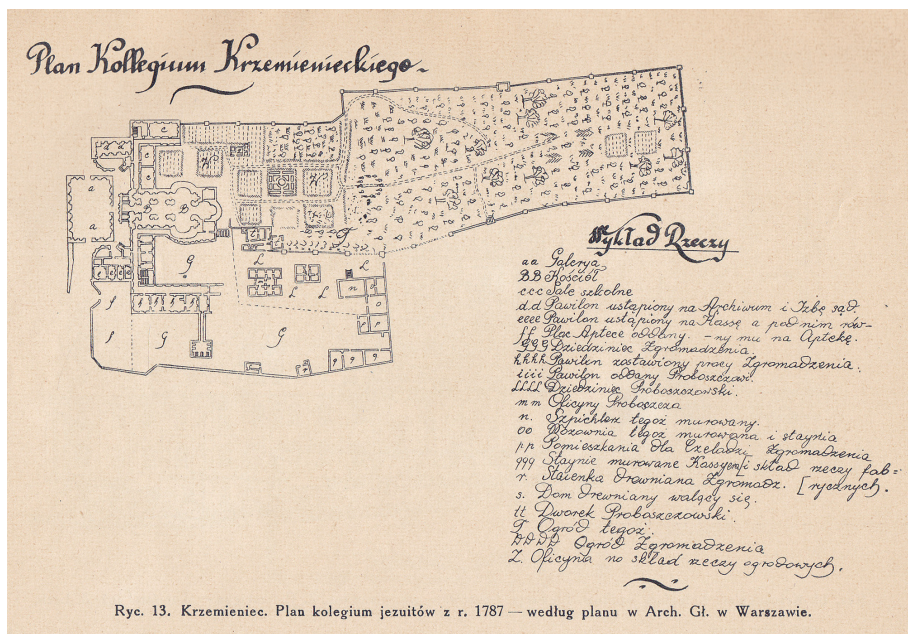
¹⁷ Tamże.

Szkoła wydziałowa w Krzemieńcu istniała do 1795 r., a więc do trzeciego rozbioru, który objął Krzemieniec. Wtedy to jej miejsce na 10 lat zajęła świecka – nadal polska duchem i programem – szkoła powiatowa, podporządkowana już jednak administracji rosyjskiej, jako że ta część Wołynia dołączyła do ziem wcześniej zabranych, tworząc z nimi gubernię wołyńską Imperium Rosyjskiego.

Przełomowa datą dla krzemienieckich szkół był rok 1805, kiedy to powołano do życia Gimnazjum Wołyńskie, podniesione 14 lat później do rangi liceum. Były to lata dla rozbitego na zabory kraju trudne – Rzeczpospolita straciła niezawisły byt, a obca zwierzchność państwowa wprowadziła swe wojska, prawa i urzędy. Utrata niepodległości okazała się dla całego narodu wciąż trwającym szokiem, bolesnym i upokarzającym wydarzeniem, z drugiej strony jednak towarzyszyła jej coraz silniej kształtująca się świadomość, że dla ratowania i zachowania tożsamości narodowej oraz dotychczasowego dorobku kulturowego konieczne jest zorganizowanie na tyle silnego polskiego szkolnictwa na ziemiach zabranych, by stanowiło ono skuteczną przeciwwagę dla przeczuwanej i ujawniającej się już zaborczej polityki depolonizacyjnej. Kwestia ta zarysowała się ze szczególną ostrością na rozległych obszarach zaboru rosyjskiego, gdzie dawne życie publiczne oparte na państwowym ustroju konstytucyjnym, katolicyzmie i prymacie narodu polskiego zderzyło się z samodzierżawiem, prawosławiem i narodowością rosyjską. Dla luminarzy tego czasu, patriotów ukształtowanych klimatem oświecenia epoki stanisławowskiej, podejmujących jednocześnie reformę oświatową na terenie całego kraju w duchu Komisji Edukacji Narodowej, stało się oczywiste, że w tej nowej, porozbiorowej rzeczywistości ich rozsądnie prowadzona działalność na polu edukacyjnym jest szczególnie potrzebna, a nawet wprost konieczna. Postawa cesarza Aleksandra I była jej przychylna, co było zachętą do podejmowania idących we wspomnianym kierunku działań.

W takich to okolicznościach, w wyniku *rozsądku zwyciężonych* (jak to ujął trafnie Ryszard Przybylski)¹⁸, powołano do życia Gimnazjum Wołyńskie. Powstało ono dzięki trzem wybitnym osobistościom i osobowościom zarazem – hrabiemu Tadeuszowi Czackiemu (1765–1813), księciu Adamowi Jerzemu Czartoryskiemu (1770–1861) oraz ks. Hugonowi Stumbergowi Kołłątajowi (1750–1812). Pierwszy z nich, starosta nowogrodzki, był też pedagogiem, historykiem, ekonomistą, członkiem Komisji Edukacji Narodowej,

¹⁸ R. Przybylski, *Opowieść o rozsądku zwyciężonych*, Warszawa 2003, s. 22–44.



Il. 8. Plan kolegium jezuickiego. Muszyńska-Krasnowolska Maria: Kolegium pojezuickie w Krzemieńcu. Monografia architektury. Nakładem Zarządu Wołyńskiego Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego, Równe 1939.

jednym z twórców Konstytucji 3 maja i założycieli Towarzystwa Warszawskiego Przyjaciół Nauk. Drugi (dla przypomnienia, bo pojawił się w części poświęconej „Atenom Żmudzkiem”) – był polskim mężem stanu piastującym rozliczne urzędy państwowe, mecenasem kultury i sztuki, kuratorem wileńskiego okręgu naukowego i zwierzchnikiem odnowionego (w roku 1803) Uniwersytetu Wileńskiego. Trzeci wreszcie był kapłanem, pisarzem, historykiem, członkiem Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych i współpracownikiem Komisji Edukacji Narodowej oraz wybitnym reformatorem oświaty. Jednakże faktycznym ojcem-założycielem i stałym, niezważającym na różnorodne przeszkody opiekunem i dobrym duchem Gimnazjum Wołyńskiego był Tadeusz Czacki. Był on natenczas wizytatorem szkół wołyńskich, podolskich i ukraińskich (Kijowszczyzna), rezydował zaś w swych dobrach w nieodległym od Krzemieńca Porycku.

Nowo powstałe krzemienieckie gimnazjum, mimo że geograficznie od Wilna odległe, podlegało *Kuratorii Wileńskiej*, która rozciągała swą zwierzchność nie tylko nad ziemiami Wołynia, ale i ośmioma zachodnimi guberniami Rosji. W założeniu miał to być zespół kilku placówek oświatowych:

zreformowanego gimnazjum, szkoły mechaników i chirurgów (tak wówczas zwano pozycję pośrednią między felczerem a lekarzem), instytutu guwernantek i szkoły nauczycieli ludowych. Program Gimnazjum Wołyńskiego został zaplanowany do realizacji w ciągu 10 lat. Program ten, w którym przywiązywano dużą wagę do wychowania religijnego, przewidywał naukę w dwóch etapach.

Pierwszy etap stanowiły cztery klasy początkowe kładące nacisk na *kształcenie pamięci* poprzez naukę polskiego i łaciny, a także rosyjskiego, francuskiego oraz niemieckiego. Wykładano także arytmetykę, geografiię i naukę moralną, były również zajęcia z rysunków. Drugi etap to trzy dwuletnie kursy prowadzone systemem uniwersyteckim (bez bieżącej kontroli postępów w nauce, a jedynie z końcowymi egzaminami), których celem było *kształcenie refleksji*. Pierwszy kurs obejmował matematykę, logikę, geografiię, historię i wymowę, drugi – fizykę i prawo, trzeci wreszcie – chemię i literaturę polską, francuską, rosyjską, łacińską i grecką. Taka formuła funkcjonowania i zapewnienie wysokiego poziomu nauczania w gimnazjum sprzyjała oczekiwaniom Czackiego, że będzie ono mogło pełnić rolę placówki uniwersyteckiej, której brak wyraźnie odczuwano na południowych ziemiach zabranych, i że z czasem nią się stanie. Niestety, z uwagi na obawy Wilna przed usamodzielnieniem się Krzemieńca i ewentualnym odejściem szkoły od tamtejszej *Kuratorii*, a tym samym przed utratą monopolu Wilna na edukację na poziomie uniwersyteckim na tych terenach, marzenia Czackiego nie zostały ziszczone.

Planowana wspomniana szkoła chirurgów miała stanowić punkt wyjścia dla powstania w przyszłości fakultetu lekarskiego. Nauka w niej miała trwać przez sześć lat po ukończeniu pierwszego czteroletniego etapu wstępnego. Przewidziano wykłady z anatomii, chirurgii, położnictwa, a także z matematyki, chemii, filozofii oraz – co interesujące – z weterynarii. Szkoła guwernantek (czyli *seminarium panięskie*) natomiast miała być przeznaczona dla 24 niezamożnych dziewcząt, które miały kształcić się pod okiem tzw. *wielkiej mistrzyni*. Z kolei szkoła nauczycieli ludowych miała być związana nierozłącznie z powstałym specjalnie dla niej konwiktem. Planowano go dla ok. 30 niezamożnych słuchaczy przybywających ze szkół parafialnych, którzy po czterech lat edukacji, podczas której nauka języków obcych byłaby zastąpiona bardziej im w przyszłości przydatnymi zajęciami m.in. z rolnictwa, ogrodnictwa i muzyki, mieli rozpocząć kolejny kurs czteroletni stopnia wyższego dla opanowania konkretnych przedmiotów.



Il. 9. Portret Tadeusza Czackiego. Litografia barwna, autor rysunku na kamieniu: Gł. Charton. De l'imp. lithog. de Gł. Charton [1801–1850] à Genève. Biblioteka Narodowa – domena publiczna (Biblioteka cyfrowa POLONA).

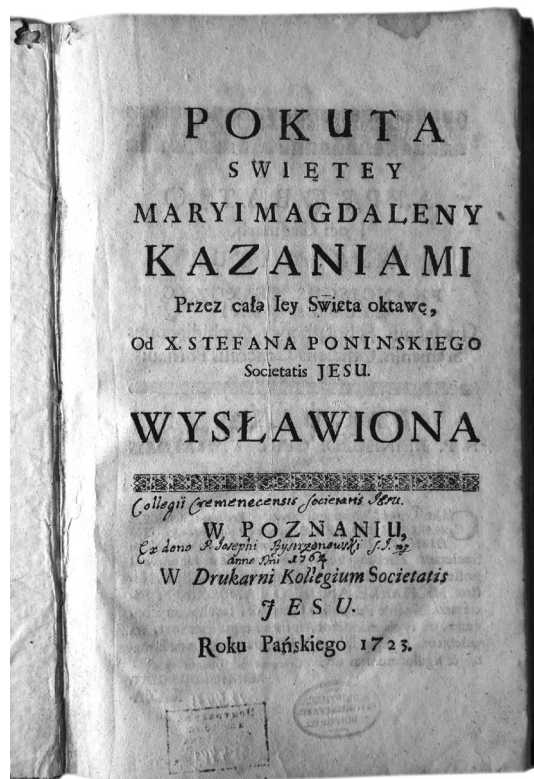
Niestety, niepomyślny bieg zdarzeń umożliwił powstanie jedynie pierwszej z planowanych szkół – Gimnazjum Wołyńskiego. Znalazło ono siedzibę w dawnych pojezuickich gmachach, jednak z uwagi na ich szczupłość wobec poczynionych zamierzeń edukacyjnych otrzymało również do dyspozycji położone po sąsiedzku budynki pobazylikańskie. Działalność szkoły miała być w założeniu ogólnym finansowana z funduszu edukacyjnego powstałego na bazie majątków skasowanego zakonu jezuitów, z uwagi jednak na wielkie potrzeby nowo powstającej krzemienieckiej placówki była ona wspomagana licznymi ofiarami i zapisami obywatelskimi. Równocześnie następowało kompletowanie zespołu wykładowców gimnazjalnych: dyrektorstwo objął przybyły z Krakowa profesor matematyki, Józef Czech, funkcję szkolnego prefekta – sprawującego nadzór nad szkolną młodzieżą – także z Krakowa przybywający Antoni Jarkowski, profesor prawa. Przyjezdnymi

byli też profesorowie takich przedmiotów, jak geometria teoretyczna, geometria praktyczna, trygonometria, historia, geografia polityczna, ekonomia polityczna, chemia i historia naturalna, mechanika praktyczna, rysunki, języki – francuski, greka, niemiecki. Nieco później, bo w roku 1806, zjawił się pod Górą Bony Euzebiusz Słowacki – teoretyk i historyk literatury, tłumacz, dramaturg, ojciec wieszczki Juliusza. Objął on w gimnazjum stanowisko nauczyciela wymowy i poezji. W tym samym roku pojawił się w Krzemieńcu Józef Pitschman, znany, urodzony w Trieście malarz portrecista – objął oferowaną mu przez Czackiego katedrę rysunku. Trzy lata później Joachim Lelewel – wybitny znawca dziejów Polski, numizmatyk, heraldyk – przejął na dwa lata wykłady z geografii starożytnej. Do grona wykładowców dołączyli także pochodzący z Innsbrucku Willibald Besser – światowej sławy florysta, Michał Choński – wykładowca ekonomii politycznej, praktycznej i statystyki powszechnej, Aleksander Mickiewicz – wykładowca prawa polskiego, litewskiego i rzymskiego, brat poety Adama, Alojzy Osieński – filolog, nauczyciel wymowy i poezji, czy przybyli dopiero w 1818 r. jako profesor literatury Alojzy Feliński – poeta, dramaturg, tłumacz, historyk (by wymienić najważniejszych).

Gimnazjum zostało ustanowione specjalną ustawą z dnia 29 lipca 1805 r. Uroczystość jego otwarcia wyznaczono na dzień 1 października. Towarzyszył jej tłumny zjazd okolicznego obywatelstwa i zaproszonych z dalszych stron gości.

Z biegiem lat wzrastała też liczba kształcących się. W roku otwarcia szkoły – 1805 – wynosiła 289 uczniów, w roku następnym – 422, w kolejnym – 434, a w roku 1812 było ich 693. Bardziej szczegółowe dane dotyczące pierwszego roku działalności gimnazjum przedstawia *Xięga Zdań Nauczycielskich o Uczniach zaczynająca się Dnia 1 Października 1805 Ru*¹⁹. Jak wynika z tego zestawienia, większość uczniów pochodziła z Guberni Wołyńskiej, niemniej można było spotkać także przybyszów z terenu zaboru austriackiego – np. z Kołomyi. Duży był jednak ich rozrzut wiekowy – mieli od 9 do 19 lat! Prezentowali też, podobnie jak uczniowie innych klas, religię rzymskokatolicką, wyjątkowo tylko pochodzili z rodzin unitów. W zdecydowanej większości reprezentowali stan szlachecki, nieliczni byli mieszczanami krzemienieckimi czy dubieńskimi. Interesujące są również wymienione w tej *Xiędze* urzędy czy szarże wojskowe ich rodziców, będące kontynuacją przedrozbiorowej

¹⁹ Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy w Kijowie, fond 710 – Kremencukij/Wołyńskij Liciej, opis 1.



Il. 10. Z dawnej księżnicy kolegium w Krzemieńcu. Biblioteka Narodowa Ukrainy im. W.I. Wernadskiego w Kijowie.

tytulatury, takie jak: cześnik, łowczy, miecznik, pisarz, podkomorzy, podstoli, rotmistrz, sędzia, starosta. Zajęcia szkolne odbywały się w ciągu dnia w dwóch blokach godzinowych: od 8 do 10 rano i od 2 do 4 po południu; we wtorki i czwartki natomiast, w miejsce zajęć popołudniowych, wprowadzono ćwiczenia rekreacyjne.

Niektórzy uczniowie z zamożniejszych rodzin zamieszkiwali w Krzemieńcu w domach stanowiących własność ich rodziców, inni wynajmowali stancje na mieście. Rozwinęło się też życie towarzyskie, w którym coraz liczniej uczestniczyli przybywający na zimowe miesiące do swych dworków czy pałacyków w Krzemieńcu okoliczni ziemianie i arystokraci – bywali oni chętnie na licznych balach w czasie karnawału, towarzyskich spotkaniach czy występach amatorskich zespołów teatralnych. Powstały także wtedy, zapewne z inspiracji rodziców uczącej się młodzieży, tzw. *kasyna* uczniowskie, pozostające pod ścisłą kontrolą szkoły. Nazywano tak swobodne spotkania

uczniów, podczas którzy młodzi ludzie, przy współudziale rodziców i wychowawców, nabierali towarzyskiej ogłady, przydatnej w przyszłości absolwentom szkoły planującym poświęcenie się służbie publicznej dla dobra kraju. Wymagania stawiane uczniom, jeśli chodzi nie tylko o szkolne osiągnięcia, ale także ich konduitę i postawy, były surowe. Zwierzchność szkolna wymagała noszenia mundurów – strojne ubiory, nieliczące z powagą ucznia szkoły, były w zasadzie zakazane. Nie pozwalano również uczniom oddawać się kartom i grze w warcaby, jako mogącym wzbudzać skłonności do hazardu. Zakazane im było również palenie tytoniu i zażywanie tabaki oraz dokonywanie zakupów na kredyt. Nad pilnym wykonywaniem przez uczniów obowiązków szkolnych oraz nad obyczajnym zachowaniem czuwali tzw. *dozorcy domowi*.

Istotny i wart szczególnego podkreślenia jest fakt, że dla uczniów objętych funduszem edukacyjnym (pochodzących z niezamożnych rodzin, a także dla sierot), czyli *zapisanych na funduszu*, jak to wtedy określano, nauka w gimnazjum była bezpłatna. Wyjątek stanowiły tu tzw. *talenty* – zajęcia z rysunków, śpiewu, tańca, fechtowania (szermierki) czy jazdy konnej, jednak i tu opłatą za zajęcia nie byli obciążali mniej zamożni uczniowie, którzy za dobre wyniki w nauce otrzymali stosowne medale. Pozostali jednak musieli płacić za naukę kwoty – jak na ówczesne czasy – niemałe, jako że roczny koszt pobytu w szkole wraz ze spędzeniem przerwy wakacyjnej w Krzemieńcu kosztował 463 zł polskich i 10 gr. Niewiele niższa była opłata za czas wakacji, gdy uczeń wyjeżdżał do domu.

W sąsiadujących z jezuickimi pobazylińskich gmachach znalazła pomieszczenie szkoła mechaników oraz – od 1811 r. – szkolna drukarnia powstała dzięki wsparciu finansowemu ze strony Filipa Platera, wizytatora szkół guberni wołyńskiej, podolskiej i kijowskiej. Drukarnia ta stała się z czasem filią znanej warszawskiej firmy wydawniczej Natana Glücksberga, zarządzaną przez jego syna Leona.

Zdarzało się jednak, że w tych mimo wszystko niespokojnych czasach Czacki i jego zwierzchnicy wileńscy, jak książę Adam Czartoryski, musieli rozwiązywać nieoczekiwane problemy związane z patriotycznymi porywami młodzieży. Tak było np. w 1809 r., gdy trzech krzemienieckich uczniów ze starszych klas – Adolf Świdorski, Kazimierz Tarszyński i Benedykt Traczewski – zapragnęło czynnie wesprzeć działania militarne oddziałów polskich walczących na terenie zaboru austriackiego. Fakt potajemnego opuszczenia przez nich szkoły i Krzemieńca nie mógł naturalnie ująć uwagi nie tylko

szkolnej zwierzchności, ale i szczególnie wtedy czujnej miejscowej władzy policyjnej. Na szczęście czarne chmury zbierające się z tego powodu nad szkołą i mogące łatwo doprowadzić do jej unicestwienia zostały rozproszone dzięki rozsądnemu i wyważonemu (w istocie – przychylnemu Czackiemu) stanowisku księcia Czartoryskiego w tej sprawie, z którego opinią nadal jeszcze liczone się w Petersburgu.

Po czasowym, na szczęście tylko półrocznym, zamknięciu szkoły przez carskie władze w roku 1812 z uwagi na zachodzące wypadki wojenne i polityczne – marsz Napoleona na Moskwę i związane z tym nadzieje Polaków na odzyskanie niepodległości – placówka otworzyła swe podwoje już z początkiem stycznia roku następnego. Czacki przebywał wówczas w Kijowie, gdzie został delegowany jako wizytator na otwarcie tamtejszego gimnazjum. Podczas podróży powrotnej na Wołyń – wyczerpany nie tylko trudami drogi i ciągłymi zmaganiem o utrzymanie krzemienieckiej placówki, ale też własnymi problemami majątkowymi – poważnie zachorował. Ostatnim jego miejscem postoju był dom doktora Lerneta w Dubnie, gdzie 8 (20 według nowego stylu) lutego 1813 r. zakończył życie.

W ciągu kilku kolejnych spokojniejszych już lat nastąpił dalszy rozwój szkoły z jednoczesnym utrwaleniem osiągniętego przez nią wysokiego poziomu. Wzrastała renoma tej coraz bardziej znanej i cenionej placówki oświatowej, czemu sprzyjała również przychylność panującego nadal cesarza Rosji Aleksandra I, będącego od roku 1815 także królem Polski (Królestwa Kongresowego). On to w roku 1818 podpisał dyplom podnoszący Gimnazjum Wołyńskie do rangi liceum – a więc faktycznie szkoły wyższej, mającej prawo nadawać niższe stopnie naukowe. Decyzja ta rozpoczęła kolejny, chwalebny okres w działalności powołanej przez Czackiego szkoły.

Liceum Wołyńskie rozpoczęło swą działalność w styczniu 1819 r. Jak mówi stosowny – podpisany przez Szymona Malewskiego, rektora Uniwersytetu Wileńskiego – dokument określający status nowej szkoły, *Projekt do ogólnych prawideł dla Lyceum Wołyńskiego w Krzemieńcu*²⁰:

Gymnazyum Wołyńskie przez osobne ustawy dnia 29. Lipca 1805 roku Naywyżey potwierdzone, z powodu urządzonych w wyższym stopniu nauk i rozszerzonych w nim zakładów, zamienia się w Lyceum.

²⁰ Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy w Kijowie, fond 710 – Kremencukij/Wołyńskij Liciej, opis 2.

Celem powołania szkoły miało być *większe usposobienie młodzi do rozmaitych części służby krajowej*. Należy podkreślić, że liceum było w istocie kontynuacją swego poprzednika. Zmieniła się jedynie nieznacznie struktura organizacyjno-programowa: cztery dawniejsze klasy początkowe przekształciły się w oddział nauk niższych, na wzór czteroletniej szkoły powiatowej. Dla klasy pierwszej dokument przewidywał następujące przedmioty: arytmetykę, geografię i naukę moralną, dla drugiej – gramatykę języka polskiego i łacińskiego, dla trzeciej – literaturę i naukę moralną, wreszcie dla czwartej – fizykę i matematykę. Ponadto oddzielnie były prowadzone zajęcia z języków: rosyjskiego, francuskiego i niemieckiego oraz z rysunków.

Przy liceum ustanowiono także konwikt dla ubogiej młodzieży (dla 50 uczniów), szkołę geometrów skarbowych, szkołę praktycznej mechaniki, szkołę wiejskiego gospodarstwa, szkołę chirurgów i akuszerii, szkołę weterynarii, seminarium nauczycieli parafialnych (dla 12 uczniów), wreszcie instytut guwernantek.

Jak widać, program nowo ustanowionego liceum był nadzwyczaj szeroko zakrojony, co przy sprzyjających okolicznościach, ale i w dłuższej perspektywie, dawało szansę na jego pełną, zakończoną sukcesem realizację, samej szkole zaś umożliwiało stanie się uczelnią stopnia uniwersyteckiego w całym tego słowa znaczeniu. Już od początku swego istnienia liceum prezentowało wysoki poziom nauczania, pozwalający wielu jego absolwentom myśleć o kontynuowaniu nauki w zagranicznych uczelniach wyższych. Bywało też, że niektórzy absolwenci szkoły – z uwagi na doskonałe przygotowanie tak merytoryczne, jak i ideowe – podejmowali naukę w liceum jako jego wykładowcy. Wymienić tu należy choćby Grzegorza Hreczynę, prowadzącego katedrę nauk matematycznych, oraz profesora literatury Józefa Korzeniowskiego, wykładowcę literatury, znanego dramaturga i powieściopisarza.

W tych latach ukształtowała się ostatecznie świetna, bogata w unikatowe edycje szkolna biblioteka. Jej zasoby, choć najczęściej kojarzone z tamtejszym sławnym liceum, obejmowały faktycznie zespoły biblioteczne wcześniejszych, wyżej wymienionych tamtejszych instytucji edukacyjnych.

Początek krzemienieckiej szkolnej księżnicy łączy się tedy z przybyciem pod Górę Bony pierwszych jezuitów, którzy swe biblioteczne zbiory ulokowali w swym klasztorze i przy zakonnej szkole, następnie zaś w prowadzonym przez nich kolegium. Księgozbiór obejmował (według późniejszych danych) co najmniej 694 księgi, drukowane łacińską czcionką. Były to edycje z XVI, XVII i XVIII stulecia pochodzące przede wszystkim z jezuickich oficyn dzia-



Il. 11. Zespół pojezuicki w Krzemieńcu. Fot. Jan Skłodowski, 2014.

łających przy akademiach i kolegiach zakonu, mających siedziby w licznych miastach ówczesnej Rzeczypospolitej, a więc w Braunsbergu (Braniewie), Częstochowie, Gdańsku, Jarosławiu, Kaliszu, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Oliwie, Poczajowie, Poznaniu, Przemyślu, Sandomierzu, Warszawie, Wilnie, Zamościu – oznaczano to zwykle w stopce strony tytułowej jako *Typis Collegii Societatis Jesu* czy *Typis Academicis* – lub *Universitatis – Societatis Jesu*. Pojawiały się także pozycje tłoczone w zakładach nienależących do jezuitów, pochodzące z warszawskiej *Drukarni J.K.Mci y Rzeczypospolitej u XX. Scholarum Piarum* czy z oficyny drukarskiej Michała Buka w Lesznie.

Tematyka książek z tej kolekcji była rozległa – religijna, teologiczna i związana z historią Towarzystwa Jezusowego (autorami prac byli tu najczęściej jego członkowie), były też podręczniki greki i łaciny oraz retoryki, zbiory pagniryków pisanych prozą albo wierszem, dzieła hagiograficzne, historyczne, medyczne, wreszcie utwory autorów antycznych – m.in. Homera, Owidiusza, Tacyta, Wergiliusza. Należy dodać, że praktycznie wszystkie egzemplarze z tego księgozbioru posiadają wykonaną odręcznie łacińską sygnaturę właściciela, więc *Collegii* – lub *Residentiae – Cremencensis Societatis Jesu*.

Po kasacie zakonu w 1773 r. księgi zgromadzone przez jezuitów w krzemienieckim kolegium zostały przekazane utworzonej na jego bazie szkole

wydziałowej Komisji Edukacji Narodowej. Po trzecim rozbiórze Rzeczypospolitej (1795) biblioteka stała się księżniczą wspomnianej wyżej szkoły powiatowej, przekształconej z dawnej szkoły KEN, a następnie Gimnazjum oraz Liceum Wołyńskiego. Najważniejszym nabytkiem jego nowo tworzonej biblioteki była – przekazana przez Tadeusza Czackiego krzemienieckiej szkole z chwilą jej powstania – część biblioteki króla Stanisława Augusta, czyli *Bibliotheca Polona Stanislai Augusti Regis Poloniae*, nosząca potoczną nazwę *Regia*. Bibliotece królewskiej towarzyszył 11-tomowy rękopiśmienny katalog o układzie systematycznym, zwany *Collectio Regia*, zestawiony przez Jana Chrzyciela Albertrandiego w latach 1791–1796. Katalog składał się z 10 działów tematycznych – każdy z nich stanowił wypełnienie jednego tomu. Ostatni, 11. tom, przeznaczony był na zbiór indeksów.

Transport *Regii* do Krzemieńca, rozpoczęty w roku 1805, trwał kilka lat. Została ona umieszczona w tamtejszej bibliotece, która powstawała pod nadzorem przybyłego tam specjalnie w tym celu z Warszawy Jakuba Kubickiego, dawnego królewskiego budowniczego. Znalazła ona miejsce w prawym skrzydle jezuickiego zespołu. Stanowisko bibliotekarza szkoły objął oficjalnie w 1809 r. Paweł Jarkowski, niemniej faktycznie pełnił je on z wielkim oddaniem i znanstwem już z chwilą powstania księżnicy.

Księżnica szkoły Czackiego została wzbogacona także własnymi, dziś unikatowymi edycjami. Początkowo tłoczono je u bazylianów w Poczajowie, jednak z uwagi na niski poziom edytorski zleczanych druków zaczęto wykonywać je w gimnazjalnej drukarni, którą – jak wyżej wspomniano – objął w 1817 r. jako filię warszawski wydawca i księgarz Natan Glücksberg. Liczba tytułów tych własnych edycji (sprawozdania szkolne, regulaminy, mowy okolicznościowe czy rozprawy profesorów), wydawanych także w językach obcych, najprawdopodobniej nie przekroczyła 100.

W 1824 r. biblioteka Liceum Wołyńskiego liczyła, co podaje *Wiadomość o bibliotece Lyceum Krzemienieckiego i onej porządku udzielona przez jej bibliotekarza Pawła Jarkowskiego Joachimowi Lelewelowi roku 1825*²¹, prawie 31 tys. woluminów. Księżnica ta, wraz z szafami (do dziś zachowanymi) pochodzącymi po części z królewskiej biblioteki z warszawskiego zamku, opuściła Krzemieniec w następstwie likwidacji szkoły w 1831 r. Przewiezio-

²¹ Mps późniejszy. Z odręcznej adnotacji dokonanej na nim wynika, że dokument został przez Joachima Lelewela złożony w bibliotece królewskiej Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Biblioteka Narodowego Tarnopolskiego Uniwersytetu Pedagogicznego im. W. Hnatiuka w Tarnopolu, Ukraina, sygn. 866154.

no ją do Kijowa (transporty odbyły się w latach 1832–1834) i włączono do biblioteki powstającego tam uniwersytetu św. Włodzimierza.

Znaczącym zdarzeniem w działalności Gimnazjum, a następnie Liceum Wołyńskiego, a również – jak się okazało – unikatowym zjawiskiem dydaktyczno-naukowym polskiej florystyki było powstanie szkoły botanicznej w Krzemieńcu w oparciu o utworzony tam ogród botaniczny. Placówka ta łączyła w pewnym sensie naukowe ośrodki Wilna i Krakowa, z tych to bowiem miast przybyła do Krzemieńca pierwsza kadra wykładowców – wkrótce wybitnych badaczy z dziedziny przedmiotów przyrodniczych, a konsekwencją tego stanu rzeczy było znalezienie się szkoły w krótkim czasie w kręgu nauki europejskiej. Twórcą owej szkoły botanicznej był urodzony w Insbrucku Willibald Besser (1784–1842), kolejnym wybitnym botanikiem pracującym w krzemienieckiej uczelni był Antoni Andrzejowski (1785–1868).

Oddzielnym zagadnieniem związanym z krzemienieckimi szkołami oraz samym miastem było ich bogate życie teatralne i muzyczne.

Wybuch powstania listopadowego i następujące po jego upadku carskie represje położyły kres nie tylko istnieniu Liceum Wołyńskiego, ale i życiu kulturalnemu miasta. Likwidacja Liceum Wołyńskiego stała się okazją do faktycznego rabunku jego mienia na rzecz nowo powstającego w Kijowie Uniwersytetu św. Włodzimierza. Tam to została przewieziona z Krzemieńca biblioteka wraz z bogatymi zbiorami licealnymi, stanowiącymi wyposażenie gabinetów naukowych (np. gabinet numizmatyczny liczył ok. 18 tys. eksponatów). Spisy wywózkowe objęły zresztą i drobniejsze, gospodarskie wyposażenie szkoły, sprzęty, naczynia, nawet... pułapki na myszy. Wywózce nie oparła się również duża część krzemienieckiego ogrodu botanicznego – wykopano nie tylko mniejsze rośliny, także krzewy i większe drzewa zostały przetransportowane nad Dniepr. Transporty policealnego mienia trwały długie miesiące i zakończyły się w roku 1834. Pewna część zbiorów uległa rozproszeniu, uszkodzeniu, a nawet zniszczeniu. Podczas przewozów na trasie liczącej ponad 400 km ucierpiały zwłaszcza okazy z ogrodu botanicznego.

Do Kijowa wyjechało z Krzemieńca także 16 z 20 pracujących tam profesorów. W grudniu 1832 r. liceum przestało istnieć.

* * *

Po pierwszej wojnie światowej Krzemieniec znalazł się w granicach odrodzonej Rzeczypospolitej. Zachował się tam w całości pojezuicki zespół

klasztorno-kościelny – dawna siedziba sławnych krzemienieckich szkół. Jego podwoje, po opuszczeniu przez dotychczasowych użytkowników, z obcego nadania, stanęły otworem dla oczekiwanej na Wołyniu placówki oświatowej, nie tylko kontynuującej dawne tradycje, ale niezbędnej w zaistniałej nowej sytuacji państwowej. Tak więc z całą Rzeczpospolitą odrodziło się w Krzemieńcu, rozkazem Józefa Piłsudskiego, liceum zwane od tej chwili Krzemienieckim. Rozkaz przywracający je do życia zamieszczono w *Dzienniku Urzędowym Zarządu Cywilnego Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego, Rok I. Nr 12. Warszawa dnia 31 Maja 1920 r.* W tym dniu Piłsudski, będący wówczas naczelnikiem państwa, podpisał też – wraz z komisarzem Antonim Mińkiewiczem – kolejny rozkaz, noszący nr 163, który zapewnił fundusze na utrzymanie liceum poprzez rewindykację dóbr dawnej szkoły i dołączenie do nich dochodów pozyskanych z użytkowania wskazanych majątków leśnych i fundacyjnych oddanych pod zarząd Liceum Krzemienieckiego.

Należy tu wyraźnie podkreślić, że Liceum Krzemienieckie to nie jedna placówka szkolna, ale cały zespół oraz przynależne mu majątki. W jego skład wchodziły: Gimnazjum Państwowe im. Tadeusza Czackiego (koedukacyjne)²² oraz Państwowe Seminarium Nauczycielskie (także koedukacyjne), z siedmioklasową Szkołą Ćwiczeń. Pozostałe zaś to: Państwowa Średnia Szkoła Rolnicza (w Białokrynicy), Średnia Szkoła Handlowa, Niższa Szkoła Ogrodnicza, wreszcie Szkoła Gajowych (w Surażu). Uruchomiono również trzy internaty: dwa męskie – w Krzemieńcu i Białokrynicy oraz żeński w Krzemieńcu.

Program zajęć szkolnych realizowanych w Szkole Ćwiczeń, gimnazjum, a następnie także w liceum wynikał z rozporządzeń wydawanych przez władze oświatowe (Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego) i nie odbiegał od układu przedmiotowego obowiązującego dla tego typu szkół w kraju. Przez wszystkie placówki szkolne Liceum Krzemienieckiego przewijało się zwykle w ciągu roku szkolnego kilkuset uczniów, liczba etatowych nauczycieli wynosiła ok. 50, a wraz z dochodzącymi przekraczała niekiedy 60.

Z chwilą przywrócenia do życia Liceum Krzemienieckiego odrodziła się również jego biblioteka. Musiała być jednakże tworzona od podstaw przede wszystkim z powodu wywiezienia dawnych zbiorów do Kijowa. Zasoby jej szybko wzrastały drogą licznych zakupów współcześnie wydawanych w kraju

²² Od 1932 r., w następstwie tzw. *jędrzejewiczowskiej* reformy szkolnictwa, było to Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Tadeusza Czackiego.

pozycji z wszelkich dziedzin. W bibliotece liceum wmurowano w 1938 r. tablicę upamiętniającą 125. rocznicę śmierci założyciela szkoły – Tadeusza Czackiego. Wryta w kamieniu inskrypcja została wzięta z urny z jego sercem: *Ubi Thesaurus Tuus, ibi Cor Tuum* (Gdzie skarb Twój, tam i serce Twoje).

Liceum Krzemienieckie znane było w całym kraju ze swego bardzo wysokiego poziomu, osiągniętego dzięki zatrudnieniu w nim wybitnych wykładowców i wychowawców młodzieży, doskonałemu wyposażeniu w pomoce naukowe, bogatej bibliotece czy wprowadzeniu nowoczesnych metod nauczania, np. *systemu daltońskiego*, który w dydaktycznej praktyce gimnazjum został dla jej potrzeb zmodyfikowany, tak że zwano go również *systemem krzemienieckim*. Kładziono też w procesie kształcenia nacisk na indywidualną pracę ucznia i stworzenie klimatu życzliwości w jego relacjach z nauczycielem. Dodatkowym czynnikiem osiągania przez Liceum Krzemienieckie imponujących wyników w kształceniu były dobrze postawione w nim zajęcia pozalekcyjne, np. z fotografii, realizowane we własnej, szkolnej pracowni fotograficznej.

Powołanie do życia Liceum Krzemienieckiego, kontynuującego świetne tradycje odrodzonego dawnego Liceum Wołyńskiego, pozwoliło rozwinąć aktywność teatralną i muzyczną tamtejszego środowiska. Niestety, świetny dla liceum i Krzemieńca czas został brutalnie i nieodwołalnie zatrzymany wybuchem drugiej wojny światowej w dniu 1 września 1939 r. Historia po raz kolejny okazała się dla „Aten Wołyńskich” nieubłagana...

Liceum Krzemienieckie, przywrócone do życia w 1920 r., chcąc chlubnie kontynuować tradycje polskiej oświatowej kresowej stancy, jaką było do końca sierpnia 1939 r., zachowało jeszcze swój formalny status przez pierwsze miesiące drugiej światowej wojny, choć już oczywiście pod zwierzchnictwem władz radzieckich. Urzędowa likwidacja liceum ich decyzją nastąpiła niecały rok później – 4 marca 1940 r.

PODOLINIEC – „SPISKI OKSFORD” („ATENY PÓŁNOCY”)

Podoliniec – znany w różnych okresach swej historii także jako Podolinum (łac.), Puddlein (niem.), Podolin (węg.) czy Podolíniec (słow.) – jest dziś niepozornym, acz nadal niezmiernie interesującym miasteczkiem północnych rubieży słowackiego Spiszu. W tej to właśnie miejscowości założony został z górą 370 lat temu, bo w roku 1642, konwent pijarów, a rok później prowadzone przez nich, słynne z czasem, kolegium, czynne pod różnymi po-

staciami przez bez mała trzy stulecia. Z tego to powodu miasto lokalizacji tej szkoły, będącej w istocie – jak byśmy dziś powiedzieli – uczelnią europejskiego wychowania *par excellence*, nazywano „Słowackim Oksfordem”, a niekiedy także „Atenami Północy”.

Podoliniec leży na terytorium wchodzącym w skład państwa polskiego u zarania jego dziejów jako południowa Sądectczyzna, granicząca z Królestwem Węgier – ówczesna bowiem granica pomiędzy tymi państwami biegła prawdopodobnie doliną Hornadu, więc nieco na południe od linii Karpat. Graniczne to terytorium, zwane w średniowieczu *okręgiem podolinieckim*, zostało zasiedlone przez polską ludność wędrującą z Sądectczyzny w górę doliny Popradu. *Okręg podoliniecki* należał wówczas administracyjnie do ziemi krakowskiej i podlegał tamtejszemu biskupstwu. Następnie, wskutek ekspansji królestwa węgierskiego ku północy, wszedł w skład tego państwa.

Polska odzyskała prawa do Podolińca w roku 1412, gdy *okręg podoliniecki*, określany od tego czasu jako *dominium lubowelskie*, wraz z 13 innymi spiskimi miastami został oddany jej przez króla węgierskiego Zygmunta Luksemburskiego jako zastaw za udzieloną mu przez Władysława Jagiełłę pożyczkę pieniędzy.

W miastach Spiszu, a więc także w Podolińcu, z uwagi na ich wcześniejszą niemiecką kolonizację zapanował na fali reformacji protestantyzm, dlatego z myślą o rekatalizacji podlegającej Polsce części tej krainy poprzez upowszechnienie kształcenia w duchu katolickim młodzieży ze wszystkich stanów postanowiono oprzeć się pierwotnie na zakonie jezuitów. Jednakże bieg zdarzeń sprawił, że ostateczny wybór padł na pijarów, których osiągnięcia jako dobrych organizatorów katolickiego szkolnictwa były już – podobnie jak i jezuitów – szeroko znane i cenione.

Wspólnotę zakonną pijarów założył w 1617 r. wywodzący się ze starego szlacheckiego hiszpańskiego rodu duchowny katolicki Józef Kalasancjusz (hiszp. José de Calasanz, 1556–1648). W 1621 r. kongregacja została podniesiona przez papieża Grzegorza XV do rangi Zakonu Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych (*Ordo Clericorum Regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum*), zwanego w skrócie Zakonem Szkół Pobożnych, a Józef Kalasancjusz został jego pierwszym generałem²³.

Zabiegi mające na celu sprowadzenie pijarów do Polski zostały podjęte już w roku 1633 przez króla Władysława IV Wazę i Stanisława Lubomir-

²³ Józef Kalasancjusz został wyniesiony do chwały błogosławionych w 1748 r., do katalogu świętych został wpisany 19 lat później.



PODOLINIEC Z KLASZTOREM



KSIEŻY PIARÓW.

Il. 12. Podoliniec z klasztorem księży pijarów. Litografia. Album szczawnickie, czyli nadbrzeża górnego Dunajca w dwudziestu czterech widokach rytowane z natury przez J. Szalaya. Kraków 1858. Biblioteka Narodowa w Warszawie.

skiego, pełniącego w ówczesnej administracji różnorodnie wysokie funkcje, m.in. wojewody krakowskiego. Był on przedstawicielem książęcego rodu, z którego pochodzili na przestrzeni bez mała dwóch wieków starostowie spisy, mający swą siedzibę w nieodległym lubowelskim zamku, a jednocześnie zarządcy Podolińca.

W 1642 r., z uwagi na działania wojenne, o. Joannes Dominicus Franchi z 11 zakonnikami wyruszyli ze swej siedziby w Lipniku na Morawach, by znaleźć schronienie u Stanisława Lubomirskiego w Wiśniczu. Dopiero wtedy prowincjał, o. Onufry de Comitibus (Conti), zaakceptował pozostanie pijarów w Polsce, przyjmując nadaną przez Stanisława Lubomirskiego fundację kolegium w Podolińcu oraz domu zakonnego – z królewskiego nadania – w Warszawie.

We wspomnianym 1642 r. – na przełomie listopada i grudnia – zjawilo się w Podolińcu 14 pijarów. Przybyli księza, bracia i nowicjusze reprezentowali wiele narodowości – napotkamy pośród nich Czechów, Niemców, Słowaków, Węgrów, wreszcie Austriaka i Włocha; polscy wykładowcy byli oczekiwani nieco później – dwaj pierwsi z nich to Wacław Opatowski i Kazimierz Pietrkiewicz. Początkowo pijarzy otrzymali siedzibę zakonną (*domicylium*)

w podolinieckim zamku, znalazła w nim również czasowe pomieszczenie ich szkoła, której szumna inauguracja *cum civitatis huius musica, cum tubis et tympanis*, czyli z miejską muzyką, z trębami i bębnami, nastąpiła 18 czerwca 1643 r. Mury nowego kolegium zostały poświęcone po 10 dniach, a faktyczne otwarcie zakładu odbyło się 12 lipca. Pierwszym rektorem uczelni (*minister domus*) został wymieniony wyżej ks. Ioannes Dominicus Franchi (1595–1662), późniejszy pierwszy polski pijarski prowincjał.

Wcześniejsza uroczystość inauguracyjna utworzenia domu pijarów w Podolińcu odbyła się dnia 10 grudnia 1642 r. Po inauguracji zebrani stanęli na miejscu wskazanym pod budowę klasztoru na lewym brzegu Popradu we wschodniej części miasta. Ustawili tam drewniany krzyż, a na poświęconym kamieniu węgielnym pod nową budowę umieścili interesującą historycznie inskrypcję o barokowej stylistyce, której tekst przytacza w swym szkicu Marian Gotkiewicz:

*Stanislaus Lubomirski Comes in Wisnicz Palatinus et generalis Capitaneus Cracoviensis Civitatum Scepusiensium Gubernator Ecclesian hanc et Collegium Clericorum Regularium Pauperum Matris Dei Scholarum Piarum cum fundatione liberali ad maiorem Dei gloriam promovendam, fidem catholicam propagandum, hereses in istis partibus extirpandas — sumptibus propriis erexit, dotavit, perfecit, etc.*²⁴

W przekładzie na język polski znaczy to:

*Stanisław Lubomirski, komes na Wiśniczu, wojewoda i starosta generalny krakowski, zarządca miast spiskich, własnym sumptem wznosił, uposażył, udoskonalił etc. kościół ten oraz kolegium Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych z ustanowieniem szczodrego zaopatrzenia dla promowania wzrostu chwały Bożej, krzewienia wiary katolickiej i wyplenienia herezji w tych stronach*²⁵.

Budowa nowego kompleksu klasztornego wraz z kościołem pod wezwaniem św. Stanisława, biskupa i męczennika, patrona fundatora – Stanisława Lubomirskiego, rozpoczęła się zatem w roku 1642. W archiwum oo. pijarów w Rzymie, wśród innych dokumentów dotyczących domu podolinieckiego, zachowały się plany kompleksu zawierające opisy składających się nań obiektów – kościoła, szkoły, *domicylium*, ogrodu, dziedzińców czy

²⁴ M. Gotkiewicz, *Trzy wieki Kolegium Podolinieckiego (1642–1942)*, „Nasza Przeszłość” 1962, t. 15, s. 83–115.

²⁵ Tłum. J. Skłodowski.



Il. 13. Portret Stanisława Lubomirskiego. Muzeum Lubowelskie w Starej Lubowli. Fot. Jan Skłodowski.

bram. Budynek klasztoru o trzech dwukondygnacyjnych skrzydłach z masywnymi wieżami w narożach wzniesiono na zewnątrz miejskich murów wraz z nową, centralnie położoną świątynią. Klasztor z kościołem o dwuwieżowej fasadzie, przed którym ustawiono słup z figurą świętego, utworzył zwarty, zamknięty – bo otoczony własnym murem – barokowy kompleks. Tak zakomponowana całość nawiązywała wyglądem do znanych z Włoch zamkowych zespołów obronnych, a także do rodzimych klasztorów o takim charakterze, jak np. klasztor bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej, czy do innych znanych ufortyfikowanych rezydencji. Z uwagi na swe przyleganie do murów obronnych miasta pijarskie założenie harmonijnie zespalało się z układem fortyfikacyjnym tego ostatniego.

Po sześciu latach, dokładnie 28 czerwca 1648 r., zakończono prace budowlane i kolegium przeniosło się do nowej siedziby, niemniej prace przy

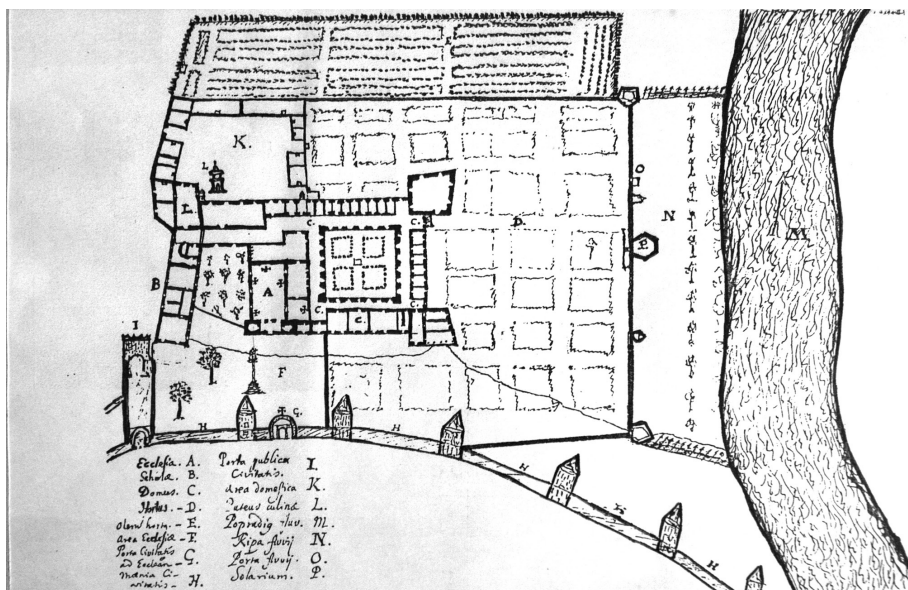
wystroju wewnętrznym ukończono dopiero w 1651 r. Klasztorny budynek będący siedzibą pijarskiego *domicylium* mieścił nowicjat, a także konwikt, w którym znajdowali internatowe lokum zamożniejsi scholarze. Należy tu dodać, że nowy podoliniecki dom pijarów został zaszczycony przez samego Józefa Kalasancjusza, który zjawił się w nim tuż przed swoją śmiercią.

Kolegium w Podolińcu było w Polsce drugą założoną i prowadzoną przez pijarów szkołą²⁶. Z chwilą jej otwarcia (jeszcze w pomieszczeniach zamku) zgłosiło się do nauki 189 uczniów. Nowicjat dla kleryków powstał już na początku działalności szkoły i był prowadzony przez ks. Augustyna Strinbocha. Powstały też dwie klasy świeckie – *scholae legendi* i *scholae grammaticae* zorganizowane przez ks. Glicerego Neumana. Niebawem, w 1646 r., utworzono klasę trzecią – syntaksy, w następnych latach kolejne: w 1648 r. prowadzoną przez ks. Wacława Opatowskiego klasę poetyki, w 1651 r. – retoryki, w której nauczał o. Marcin od Matki Bożej. Dzięki sprawnej działalności organizatorskiej szkoła posiadała już wkrótce wszystkie przewidziane do utworzenia klasy: *arytmetyków*, *gramatykalistów*, *parwistów*, *poetów*, *principistów*, *retorów*, *syntaksistów*. W kolegium uczono filozofii, łaciny, prawideł czytania i gramatyki; wiadomo, że wysoko stały matematyka, astronomia i inżynieria wojskowa.

W kolegium realizowano program szkoły średniej, który obejmował dwa stopnie: niższy (realizowany w klasach gramatykalnych) i wyższy (w klasach humanistycznych). Powstał też w 1648 r. związany z nowicjatem dwuletni kurs filozoficzny jako *studia suprema* – prowadzony przez Kazimierza Pietraszkiewicza, sprowadzonego z Krakowa przez Stanisława Lubomirskiego. Kurs ten był przeznaczony dla absolwentów szkoły średniej jako kolejny etap kształcenia przed podjęciem nauki w szkole wyższej. W tym samym 1648 r. zorganizowane zostało *profesorium* dla kształcenia w zawodzie przyszłych nauczycieli szkół pijarskich, a wstąpić do niego mogli ci, którzy mieli za sobą dwuletni nowicjat.

Zakład podoliniecki prowadził więc działalność edukacyjną na następujących polach: kształcenia młodzieży świeckiej w zakresie programu szkoły średniej, a także pijarskich kadr zakonnych w ramach nowicjatu i kursu filozoficznego oraz nauczycielskich w *profesorium*. Ponadto pijarzy z Podolińca nauczali w dwu szkołach ludowych – miejscowej oraz znajdującej się w pobliskiej Białej Spiskiej.

²⁶ Pierwsza prowadzona przez pijarów szkoła powstała w Warszawie w 1642 r.



Il. 14. Plan zespołu pijarskiego w Podolińcu. Reprodukacja w klasztorze redemptorystów w Podolińcu. Fot. Jan Skłodowski.

W konwencie znajdowało się *tabularium* (archiwum) z rękopiśmiennymi kronikami uczelni, księgami metrykalnymi – rejestrami uczniów, zakonników, nowicjuszy, księgami zmarłych pijarów-wykładowców uczelni oraz bogatą dokumentacją związaną z funkcjonowaniem konwentu i kolegium. Początkowo, od 1644 r., prowadzono je w języku włoskim, pierwszym bowiem przełożonym był genueńczyk Giovanni Franco (Joannes Dominicus a Cruce), następnie po łacinie; bywało też, że na ten ostatni język tłumaczono wcześniejsze włoskie teksty.

Szczególnie interesujące są spisy uczniów, których nazwiska łatwo poznamy z zachowanych w znacznej części spisów²⁷. W rejestrach z XVII i XVIII w. dominują nazwiska, ponieważ w tym okresie zdecydowana większość młodych ludzi przybywała z ziem polskich, głównie z Małopolski; zdarzało się, że scholarze pochodzący ze Spiszu, a zwłaszcza z dominium lubowelskiego, nosili także podobne nazwiska. Uczniowie pochodzący z Podolińca, często o niemiecko brzmiących nazwiskach, występowali w spisie jako *Podolinensis* (podolinieccy, czyli miejscowi). Rejestry te niosą interesujące i ważne informacje pozwalające odtworzyć obraz ówczesnej społeczności uczniowskiej,

²⁷ Centralne Archiwum Węgierskiej Prowincji Pijarskiej w Budapeszcie, teka *Acta domus Podolinensis* (dawny zespół *Podolinum*).

a także – dzięki określeniu narodowości – wskazać, z jakich stron Rzeczypospolitej czy Europy ściągali do Podolińca scholarze.

Fenomenem omawianej uczelni był fakt, że – ufundowana przez polskiego świeckiego możnowładcę, a prowadzona przez zaproszonych z zagranicy duchownych – była przeznaczona dla młodzieży reprezentującej wszystkie stany ówczesnej Rzeczypospolitej: szlachecki, mieszczański i chłopski. Uczelnia była dostępna również dla przybywających z zagranicy, np. z Czech, Śląska, Węgier, a nawet z Austrii, a jej wysoką renomę wzmocniała atmosfera panującej w kolegium tolerancji. Budowało ją specyficzne położenie Podolińca – miasta leżącego na Spiszu, więc ziemi pogranicza narodów, religii i kultur, na której, prócz ludności miejscowej, znaleźli się w ubiegłych stuleciach i pozostali jako w swej ojczyźnie polscy osadnicy z ziemi krakowskiej, a także dawni koloniści niemieccy oraz, z uwagi na bliskie sąsiedztwo, Węgrzy, Rusini (zwani tu *Rusnakami*) i Wołochowie. Wspomniana różnorodność narodowa, a więc i językowa podolinieckich scholarów nie była przeszkodą w prowadzeniu zajęć – zdecydowana ich większość odbywała się bowiem po łacinie, a tylko niektóre z niektórych z nich, jak religia, w językach ojczystych.

Zachowane księgi archiwalne pozwalają także zapoznać się z kadrą pedagogiczną szkoły. Przez cały czas istnienia jej nauczycielami byli pijarzy, tylko niekiedy wykładowcami, i to wybranych przedmiotów, bywały osoby świeckie. Nauczyciele reprezentowali różne narodowości – byli wśród nich Polacy, Węgrzy, Słowacy, Rusini, Czesi, Niemcy, wreszcie przybysze z dalszych krajów: Włosi, Chorwaci czy Słoweńcy. Zdarzało się też, że w razie potrzeby przybywali do Podolińca nauczyciele z innych zagranicznych pijarskich domów.

Szkoła posiadała bogatą bibliotekę w kształcie rotundy – zajmowała ona pomieszczenia w południowo-wschodniej wieży konwentu. Podstawę księżnicy stworzył Stanisław Lubomirski, a jej zbiór pod koniec XVII w. liczył ok. 1600 pozycji. Gromadziła ona dzieła pochodzące jeszcze sprzed daty powstania kolegium, np. inkunabuły z trzech ostatnich dziesięcioleci XV stulecia (pojedyncze egzemplarze) oraz edycje XVI i XVII-wieczne, sprzed 1642 r. Często były to wydane na terenie Rzeczypospolitej cymelia drukarstwa – tak w języku łacińskim, jak i polskim, m.in. pijarskie wydawnictwa warszawskie, jezuickie edycje z Kalisza, Krakowa, Poznania i Wilna. Licznie reprezentowane były też wydawnictwa zagraniczne, reprezentujące praktycznie wszystkie znaczące wówczas w edytorstwie miasta europejskie, zwłaszcza włoskie i niemieckie.



Il. 15. Z archiwaliów kolegium pijarskiego w Podolińcu. Centralne Archiwum Węgierskiej Prowincji Pijarskiej w Budapeszcie.

Księgi z podolinieckiej biblioteki przedstawiają całą ówczesnie edytowaną tematykę zarówno religijną (biblie, dzieła teologiczne, kancjonały, kazania, psalterze i różnorodne księgi liturgiczne), jak i świecką (napotkamy tam pozycje poświęcone arytmetyce, astronomii, botanice, geografii, gramatyce, heraldyce, historii, literaturze, medycynie, meteorologii, wydania panegiryków i poezji, także edycje słownikowe). Nie są też rzadkością wydania autorów antycznych, np. Arystotelesa, Cyserona, Homera, Owidiusza, Tacyta. Wyjątkowymi pozycjami zachowanymi w podolinieckim księgozbiore są nieliczne unikatowe pozycje sporządzone w manuskrypcie (m.in. teksty inscenizacji teatralnych), niekiedy zaopatrzone w barwne ilustracje, pochodzące z XVII, XVIII i XIX w.

Ten rozrastający się przez cały czas działania szkoły księgozbiór liczył w roku 1918 ok. 10 tys. woluminów. Podoliniecką proweniencję starodruków czy manuskryptów poświadcza znajdująca się na tytułowej stronie dzieła odręczna, wykonana atramentem inskrypcja: *Bibliotheca Domûs Podolinensis Scholarum Piarum, Ex Libris Scholar. Piarum Domûs Podolinensis, Conventûs Podolinensis* lub *Archivi Podolinensis Scholarum Piarum*. Towarzyszy jej niekiedy ręcznie dopisana data sprowadzenia dzieła do Podolińca.

Interesująco przedstawiał się używany przez wykładowców podczas zajęć zbiór pomocy dydaktycznych. Dużą wagę do kompletowania ich, przede wszystkim tych do matematyki, fizyki i astronomii, przywiązywał Wacław Opatowski (1628–1680), drugi z kolei rektor uczelni. W niedługim czasie swego istnienia dysponowała szkoła znacznym zasobem map i obrazów, globusami, przyborami geometrycznymi i instrumentami pomiarowymi, także kilkoma lunetami do obserwacji astronomicznych. Zbiory używane do nauczania historii naturalnej obejmowały kolekcję minerałów, ziół, owadów, nawet wypchanych zwierząt.

Dla klasztoru wsparciem finansowym były opłaty uiszczane przez najmniejszych scholarów za kwaterę w przyklasztornym konwiktzie (bursie). Zyski dawała również sprzedaż przygotowywanych przez zakonników leków dostępnych w klasztornej aptece, a także piwa wytwarzanego przez nich we własnym browarze. Dodatkowe dochody przynosiła zorganizowana przy konwencie działalność wytwórcza w zakresie obróbki kamienia, metalu i drewna. Podolinieccy pijarzy byli też w dużej części samowystarczalni, jeśli chodzi o wykonywanie na własne potrzeby prac rzemieślniczych z różnych dziedzin.

Wiadomo o znajdujących się w klasztornej kolekcji konterfektach polskich królów – odwiedzający tamtejsze mury w 1856 r. Teodor Tripplin (1812–1881), doktor medycyny, podróżnik, polski pisarz, powstaniec 1831 r., napotkał jeszcze w refektarzu portrety sześciu polskich władców: Stefana Batorego, Zygmunta III, Władysława IV, Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III oraz kilku swoich przodków Lubomirskich: fundatora klasztoru Stanisława, jego wnuka Stanisława Herakliusza i prawnuka Teodora Konstantego. Niestety, gdy po 31 latach odwiedzał Podoliniec Walery Eljasz, nie odnalazł już portretów królów, a jedynie znajdujące się w klasztornych korytarzach obrazy ze scenami z żywota św. Józefa Kalasancjusza oraz nieliczne wizerunki związanych z Podolińcem duchownych.

Kolegium w Podolińcu było też znane z bogatej aktywności muzycznej i teatralnej. Liczne zachowane muzykalia²⁸ – głównie zapisy nutowe – pochodzące z dawnego kolegium oo. pijarów w Podolińcu pozwalają przybliżyć obraz oraz przywołać szczegóły życia muzycznego panującego tam na przestrzeni wielu dziesięcioleci. W pijarskim kolegium kadre edukacyjną w zakresie muzyki, która była tam nauczana od początku jego istnienia, stanowili zakonnicy. Klimat wysokiej kultury muzycznej towarzyszył szkole z chwilą jej powstania, bowiem fundator kolegium – Stanisław Lubomirski, posiadał na swym dworze jedną z najlepszych ówczesnych kapel muzycznych. Podoliniecki zasób zapisów nutowych szybko się rozrastał, by osiągnąć liczbę co najmniej 1900 kompozycji. W archiwalnych zbiorach muzykaliów przeważają utwory XVIII-wieczne; wcześniejszych, XVII-wiecznych, zachowało się jedynie kilkanaście, a znajdujące się na wielu z nich ekslibrysy i pieczęcie z polskim nazewnictwem, sygnatury zakonników czy znaki skryptorów dowodzą niezbiecie ich pierwotnej, podolinieckiej proveniencji.

W Podolińcu dominowała muzyka kościelna, śpiewy i wykonania wokalo-instrumentalne lub wyłącznie instrumentalne – antyfony maryjne, arie, koncerty, litanie, msze, nieszpory, oficja brewiarzowe, psalmy, sonaty czy symfonie. Nie tylko jednak *musica sacra* rozbrzmiewała w tamtejszych murach; pojawiała się również *musica profana* – np. na powitanie przybywających tam znamienitych gości lub dla rekreacji, wykonywana, jak poprzednia, przez miejscowych muzyków i pod batutą tamtejszych dyrygentów. Należy tu wymienić choćby kilku polskich kompozytorów działających w Podolińcu w XVII stuleciu – będą to: Franciszek Cesare z Krakowa, Marcin Mielczewski z Warszawy, Bartłomiej Pękiel z Krakowa, Andrzej Rohaczewski z Ołyki i Nieświeża, Jan Stachowicz z Sokołowa (diecezja małopolska) czy Maciej Hiacynt Wronowicz z Włocławka – jak widać, przybywali oni na Spisz z wielu stron Rzeczypospolitej. Wielu innych docierało, także w następnym stuleciu, ze znacznie odleglejszych miejsc – Wrocławia, Wiednia, a nawet Mediolanu.

Podolinieccy pijarzy, za przykładem znajdujących się w innych krajach podobnych placówek szkolnych, organizowali spektakle teatralne przeznaczone dla tamtejszych uczniów, którzy byli także aktorami. Odbywały się np. misteria pasyjne (gdzie aktor wcielał się w postaci biblijne) w oprawie

²⁸ Dziś m.in. w Państwowym Archiwum w Modrej k. Bratysławy, Słowackim Muzeum Narodowym w Bratysławie, Państwowym Archiwum w Lewoczy (Słowacja) czy Muzeum Narodowym w Krakowie. Zachowane muzykalia zostały wpisane do Międzynarodowego Repertuaru Źródeł Muzycznych RISM (Répertoire International des Sources Musicales).

muzycznej. Inscenizacje prezentowane były wprawdzie po łacinie, a w następnym, XVIII stuleciu już w języku polskim. Pierwsze przedstawienie odbyło się w roku 1668, kiedy to w dniu 22 października zaprezentowano inscenizację na cześć dobrodzieja szkoły, starosty spiskiego Stanisława Herakliusza Lubomirskiego i jego żony Zofii z Opalińskich.

Epoka oświecenia przyniosła prądy i stworzyła klimat, które przyczyniły się do dalszego rozwoju pijarskich szkół i umacniania się ich pozycji jako elitarnych zakładów dydaktyczno-wychowawczych. Ponadto rządy na polu oświaty Komisji Edukacji Narodowej (powstałej w 1773 r.) sprzyjały pozytywnym przeobrażeniom tak systemu organizacji szkolnictwa Rzeczypospolitej, jak i programom nauczania szkół różnych szczebli. Wprowadzenie do nauczania języka ojczystego zamiast obowiązującej dotychczas łaciny wychodziło naprzeciw postulatowi pijarów, którzy posiadali wtedy w ok. 50 miejscowościach obu prowincji kraju (koronnej i litewskiej) swe szkoły oferujące – co należy podkreślić – bezpłatne nauczanie.

Przez podoliniecką uczelnię na przestrzeni bez mała dwóch stuleci przewinęło się ok. 330 studentów (!) – jak na tamte czasy, gdy odsetek kształcących się na poziomie średnim nie był zbyt wysoki, liczba to ogromna. Opuściło ją wielu doskonale wykształconych Polaków, tak świeckich, jak i duchownych. Obejmowali oni następnie ważne stanowiska w administracji, w szkolnictwie czy w instytucjach kościelnych, przyczyniając się waleśnie do reformowania kraju w przełomowych, niosących nowe wyzwania, ale i coraz silniej odczuwalnych zagrożeniach, czasach. Absolwenci innych narodowości po opuszczeniu Podolińca wracali do swych krajów, by tam swą pracą i postawą dawać świadectwo wysokiego poziomu szkoły; bywało jednak, że zostawali w Rzeczypospolitej i służyli nowej ojczyźnie wiedzą, rzetelną pracą i obywatelską lojalnością.

Do wybitnych, związanych z Podolińcem postaci – by wymienić najbardziej z nich znanych – należy wspomniany już pijar Stanisław (właściwe imię Hieronim) Konarski (1700–1773), prekursor polskiego oświecenia i reformator szkolnictwa, poeta, publicysta i dramaturg; w latach 1715–1717 wychowanek tamtejszego nowicjatu, a następnie, po jego ukończeniu, do 1722 r. wykładowca syntaksy, poetyki, filozofii i retoryki, wreszcie późniejszy założyciel Collegium Nobilium w Warszawie. Dalej – pijar Franciszek Ksawery Dmochowski (1762–1808), w 1718 r. w podolinieckim nowicjacie, nauczyciel, poeta, krytyk, historyk i tłumacz Homera (pełny przekład *Iliady* i fragmentów *Odysei*), Wergiliusza i Horacego, współpracownik na polu pub-



Il. 16. Zespół popijarski w Podolińcu (obecnie klasztor redemptorystów). Fot. Jan Skłodowski, 2015.

licystyki Kuźnicy Kołłątajowskiej i współzałożyciel Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie. Wreszcie pijar Franciszek Siarczyński (1758–1829), historyk, poeta, tłumacz, edytor, pierwszy dyrektor Księgozbioru Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie (przywiezionego tam z Wiednia w 1827 r.). Inni znani wychowankowie tej uczelni to Stanisław Małachowski (1736–1809) – starosta sądecki i marszałek Sejmu Wielkiego, ks. Stanisław Papczyński (1631–1701) – kapelan króla Jana III oraz ks. Idzi Madeyski (1691–1746), autor *Historii życia Józefa Kalasancjusza*.

Przełomową i tragiczną zarazem dla szkoły datą jest rok 1769, kiedy to trzy lata przed pierwszym rozbiorem Polski Józef II Habsburg, współrządzący państwem najstarszy syn cesarzowej austriackiej Marii Teresy, doprowadził do zbrojnego zajęcia starostwa spiskiego. Stan ten oznaczał definitywnie – początkowo formalnie, ale niebawem i faktycznie – kres więzi kolegium z Rzeczpospolitą, z jej administracyjnym zwierzchnictwem, systemem szkolnym i na wskroś polskim klimatem kulturowym, utrwalonym przez dotychczasowe programy nauczania (opierające się na wskazaniach Komisji Edukacji Narodowej), polski język wykładowy, przeważającą polską kadrę nauczycielską, zalecane i stosowane przez nią podręczniki, wreszcie także skład uczniowski, w którym dominowali Polacy. Dla zaborcy było oczywiste także i to, że wła-

dający kolegium pijarzy podlegający polskiej prowincji nie będą skutecznymi realizatorami polityki oświatowej mającej służyć innym niż dotychczas interesom państwowym, bo służebnym w tym wypadku wobec wymagań i oczekiwań zaborczej monarchii. Dom pijarski w Podolińcu był podporządkowany polskiej prowincji jedynie do roku 1782, pięć lat później podlegał już diecezji spiskiej. Obowiązywało zresztą w nim już wcześniej prawo węgierskie.

Kolegium zaczęło więc tracić charakter polskiej uczelni – zaborca zastąpił polski język wykładowy niemieckim, ponadto regulamin szkolny i zasady nauczania zostały zmienione w myśl przeprowadzonej w 1777 r., za panowania Marii Teresy, reformy oświaty *Ratio Educationis*²⁹, której przepisy obowiązywały w Królestwie Węgier i jego prowincjach. W ich następstwie wprowadzono zmiany programowe – w 1780 r. istniejąca w Podolińcu szkoła średnia została przekształcona w gimnazjum, z którego usunięto polską kadre, wprowadzając na jej miejsce nauczycieli Niemców i, tym samym, niemiecki język wykładowy. Po ośmiu latach poniechano nauczania w języku niemieckim, zastępując go nadal powszechną w krajach Korony św. Stefana łaciną. Nie miał kto wysłuchać głosu nadal licznej polskiej społeczności Spiszu – urzędowo bowiem nie zauważano jej i podczas przeprowadzanych spisów zaliczano ją do Słowaków, zacierając także i w ten sposób dawne, kilkusetletnie związki tej ziemi z nieistniejącą już Rzeczpospolitą. Mimo to nadal występowała jeszcze przewaga uczniów polskich – na wszystkich 314 w roku 1815 było ich 232, w tym 178 z Galicji.

W podolinieckiej szkole nadal językiem wykładowym pozostawała łacina – plany zastąpienia jej węgierskim nie były realizowane z powodu braku znajomości tego języka przez kadre nauczycielską, ale i dlatego, że zniechęcałyby uczniów innych narodowości, w tym i przybywających z terenów polskich, do podejmowania nauki w trudnym dla nich do opanowania języku. A podhalańscy górale cenili sobie tamtejsze wykształcenie, co zauważył w swych zapiskach z 1832 r. Seweryn Goszczyński (1801–1876):

*Najupodobańsze im szkoły są księży Pijarów w [sic!] Podoleńcu na Spizu. Tam powszechnie oddają swoje dzieci i stamtąd wielu wychodzi po zupełném ukończeniu szkół. Spotkasz nieraz gorala za pługiem albo bacą wśród gór, który słuchał filozofii, umie po łacinie, a dziś uprawia rolę albo dowodzi trzodami*³⁰.

²⁹ Kolejne przepisy oświatowe zostały przez Austrię wprowadzone w 1806 r. i obowiązywały do roku 1848.

³⁰ S. Goszczyński, *Dziennik podróży do Tatrów*, Petersburg 1853, s. 116.

Jednakże nawet wtenczas, gdy węgierski mocą dekretu z 1844 r. stał się obowiązkowym językiem wykładowym, w podolinieckiej szkole nauczanie po łacinie utrzymało się do 1849 r. W tym też roku, w następstwie stłumienia Wiosny Ludów, władze austriackie w ramach reorganizacji szkolnictwa średniego zlikwidowały wiele lokalnych szkół, zwłaszcza tych znajdujących się w mniejszych miejscowościach. Taki los spotkał pijarskie gimnazjum w Podolińcu.

Mimo likwidacji szkoły mogli jednak pijarzy zachować budynek klasztorny wraz z wyposażeniem. Na skutek usilnych starań miejscowej ludności w 1866 r. przywrócono do życia szkołę w postaci niższego, czteroklasowego gimnazjum. Jego kadra nauczycielska nie była liczna jak niegdyś, także niezbyt wielu uczniów pobierało w nim naukę. Jeśli więc zważymy, że było ich – mimo stopniowego powiększania się szkoły w ostatnich dekadach XIX w. – mniej niż 100, a z chwilą objęcia kolegium przez Węgry w 1772 r. liczba studentów dochodziła do 400, uświadomimy sobie skalę degradacji tej świetnej niegdyś uczelni. Mimo to jeszcze w II połowie XIX w. Polacy, najczęściej pochodzący z dawnego polskiego Spiszu, byli znaczącą grupą wśród wyraźnie zmniejszającej się liczby podolinieckich uczniów, np. w roku 1882 wśród 40 stanowili połowę. W szkole panował wszechwładnie język węgierski, w nim sporządzano szkolne dokumenty, dlatego też nazwiska uczniów były zapisywane w węgierskiej ortografii, acz zgodnie z fonetyką słowacką (przykładem niech będzie nazwisko „Czarnogórski” zapisane jako „Csarnogurszky”). Coraz mniej Polaków przybywało do podolinieckiej szkoły z Galicji, a jeśli już, to jedynie z nieodległych jej stron: sądeckizny, nowotarszczyzny i dalszego Podhala – tak jak Józef Stolarczyk (1816–1893) pochodzący z Wysokiej pod Jordanowem, przyszły pierwszy proboszcz zakopiańskiej parafii. Słuchaczem w Podolińcu był również pochodzący z Nowego Sącza ks. Józef Leopold Kmietowicz (1819–1859) – jeden z przywódców *chochołowskiego poruseństwa* (powstania) w 1846 r.

Sława podolinieckiej uczelni nieubłaganie gasła. Dawna bogata szkolna podoliniecka biblioteka przestała faktycznie istnieć z powodu przekazania księgozbiorów do innych pijarskich szkół na terenie Węgier. Niszczało także archiwum, będące cenną kroniką uczelni, oraz pozbawione praktycznie opiekunów dawne wyposażenie. Znacznego uszczerbku doznała też tamtejsza galeria malarstwa, z której zachowały się jedynie wizerunki niektórych znaczniejszych pijarów. Ta z ducha węgierska szkoła trwała do 1919 r. – 20 kwietnia wystawiono w niej ostatnie świadectwo szkolne. Powyższa data kończy ponad 250-letni okres działalności pijarskiej uczelni w Podolińcu.

Poszczególne obiekty i większe zespoły księgozbiorów, archiwaliów czy malarstwa z podolinieckich zbiorów można napotkać dziś na Słowacji, na Węgrzech i w Polsce. Tam to na stronach tytułowych odszukanych starodruków nierzadko odczytamy wyblakłą, często „rozlewającą się” w papierze, odręczną, atramentową wzmiankę świadczącą o pochodzeniu dzieł z dawnego pijarskiego kolegium w Podolińcu – nadal dotykalny, lecz z upływem lat coraz mniej wyraźny ślad istnienia sławnej tamtejszej uczelni.

PODSUMOWANIE

Z uwagi na znajdowanie się wymienionych trzech uczelni na obszarach pogranicza różnych narodowości (Polacy, Litwini, Rusini, Niemcy, Żydzi) – a co za tym idzie i języków lokalnych oraz różnych religii (katolicyzm, protestantyzm, prawosławie, judaizm) – należy podkreślić, że obszary te wchodziły aż do czasów rozbiorowych w skład jednego wielonarodowego i wielokulturowego państwa – ówczesnej Rzeczypospolitej. Także czas powstawania tych placówek poprzedzony był przyjęciem ustawy zwanej konfederacją warszawską (rok 1573), będącej początkiem prawnie gwarantowanej tolerancji religijnej. Ponadto należy podkreślić, że Rzeczpospolita i inne państwa europejskie tego czasu tworzyły od stuleci ówczesną unię europejską, która była faktycznie unią chrześcijańską, zespalaną ponadto jednym wspólnym językiem kultury wysokiej – łaciną. Sytuacja taka powodowała zawarcie się w przesłaniu cywilizacyjnym omawianych szkół określonych sensów. Najważniejszy z nich implikował potrzebę kształtowania postawy obywatelskiej, którą dziś nazwalibyśmy europejską. Postawa ta zasadzała się wobec powyższego na wartościach chrześcijańskich, jednakowoż była odległa od kojarzenia ich z pojęciem konkretnego narodu, bowiem w tamtych nowożytnych czasach obywatele Rzeczypospolitej tworzyli naród polityczny, a nie etniczny, zawierający się w formule *gente lithuanus (ruthenus), natione polonus*. Owo *natione polonus* wyrażało właśnie wspomniane obywatelstwo polityczne Rzeczypospolitej, a nie narodowość polską *sensu stricto*. Przedstawiony tu ów podstawowy sens zawierał w sobie zrozumienie dla kształtowania poprzez edukację nadrzędnych wartości nieprzemijających, więc imponderabiliów. Tak więc sens ten w węższym wymiarze można określić właśnie sensem edukacyjnym, ukierunkowanym na kształtowanie określonych postaw. Towarzyszy mu sens tolerancji wobec różnorodności etnicznej i kulturowej – składowych elementów ustroju politycznego tamtego państwa. Sens ten implikuje kolejny – kulturotwórczy, jako że panująca tolerancja wyzwala

potencjał ekspansji kulturowej etnosów funkcjonujących w tolerancyjnym państwie. Sensowi temu, stającemu się w praktyce wspomnianych szkół *de facto* sensem wychowawczym, towarzyszą sensory pochodne – sens dydaktyczny wyrażający się ujednoczeniem programów nauczania, a w praktyce Komisji Edukacji Narodowej także unifikacją organizacji szkolnictwa dawnej Rzeczypospolitej i porzuceniem w przekazie szkolnym łaciny dla języka narodowego – polszczyzny. Ta praktyka prekursorska w wielu aspektach aktualna jest do dziś, gdy Polska, Litwa i Słowacja są członkami współczesnej Unii Europejskiej, a Ukraina do niej aspiruje.

Podążanie szlakiem dziejów kresowych szkół i miast, w których te szkoły działały, skłania także ku szerszej refleksji nad panującym w dawnej Rzeczypospolitej klimatem społeczno-politycznym i wynikającym z niego edukacyjno-obywatelskim przesłaniem uczelni w Krożach, Krzemieńcu i Podolińcu, które starały się już wówczas krzewić nie tylko wiedzę, ale też prawdziwie europejską świadomość zasadzoną na chrześcijańskiej tradycji. Skłania także do refleksji nad przemijaniem tego, co przez kilka stuleci było dla naszych przodków ważne i uznane, i wreszcie nad tym, jak trudno budować i jednocześnie jak łatwo niweczyć gmach wartości uniwersalnych.

BIBLIOGRAFIA – WYBRANE POZYCJE

- [Buszyński I.], *Kroże. Ich przeszłość i stan obecny skreślił J.B. Drukiem Józefa Zawadzkiego*, Wilno 1872.
- Adamczyk M.J., *Szkoły pijarskie w Podolinie i ich związki z Polską 1643–1848*, Wrocław 1995.
- Błaszczuk G., *Geografia historyczna Wielkiego Księstwa Litewskiego*, wyd. 2, Poznań 2012.
- Brensztejn M.E., *Teatr szkolny w Krożach na Żmudzi*, „Ateneum Wileńskie” 1925, z. 9.
- Bryła P., *Organizacja Gimnazjum Krzemienieckiego*, Kraków 1889.
- Chalupecký I., *Piaristické kolégium v Podolinci* (Pijarskie kolegium w Podolińcu, tłum. Tadeusz Królczyk), „Pogranicze Polsko-Słowackie, Rocznik Euroregionu Tatry” 2002.
- Cieszkowski H., *Notatki z mojego życia*, Poznań 1873.
- Gotkiewicz M., *Trzy wieki Kolegium Podolinieckiego (1642–1942)*, „Nasza Przeszłość” 1962, t. 15.
- Grębecka W., *Wilno–Krzemieniec. Botaniczna szkoła naukowa (1791–1841)*, Warszawa 1998.
- Groszyński K.H., *Miasto wielkiej tęsknoty. Album Krzemieńca*, Krzemieniec 1938.
- Jucewicz L.A., *Wspomnienia ze Żmudzi. Nakład i druk T. Glücksberga*, Wilno 1842.
- Kmietowicz W., *Muszynianie w kolegium oo. Pijarów w Podolińcu*, „Almanach Muszynny” 2008.
- Kończak J. SJ, *Słownik języka i kultury jezuitów polskich*, Kraków 2006.

- Kołać J. SJ, *Słownik języka i kultury jezuitów polskich*, Kraków 2006.
- Komorowski J., *Polskie życie teatralne na Podolu i Wołyniu do 1863 roku*, Polska Akademia Nauk. Instytut Sztuki. Ossolineum 1985.
- Kražiai amžiu sandūroje. Acta Academiae Artium Vilniensis. Vilniaus Dailės Akademijos Darbai 36, Vilniaus Dailės Akademijos Leidykla 2005.
- Kroże, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 4, Warszawa 1883.
- Krzemieniec, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 4, Warszawa 1883.
- Krzemieniec, Drukarnia „Grafika”, Wilno.
- Łaskarzewska H., *Dzieje wędrowek biblioteki ostatniego polskiego króla: Warszawa–Krzemieniec–Kijów*, „Rocznik Warszawski” 1996, nr 26.
- Łaskarzewska H., *Starania o zwrot polskich zbiorów bibliotecznych z Kijowa i Petersburga w świetle niepublikowanych dokumentów dotyczących realizacji ustaleń traktatu ryskiego (ze spuścizny Stanisława Lisowskiego)*, „Rocznik Biblioteki Narodowej” 2003, nr 35.
- Mały ilustrowany przewodnik po Krzemieńcu i okolicy*, Krzemieniec 1932.
- Miłkowski S., *Kroże. Opowiadanie na czasie*. Nakładem księgarni A. Cybulskiego, Poznań 1895.
- Muszyńska-Krasnowolska M., *Kolegium jezuickie w Krzemieńcu. Monografia architektury*, Równe 1939.
- Naruszewicz A., *Historia Jana Karola Chodkiewicza Woiewody Wilenskiego Hetmana Wielkiego W.X.L.*, t. 2, Drukarnia Nadworna, Warszawa 1781.
- Pijarzy. Piaristi. Pietas et Litterae* [katalog wystawy, Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu (Polska), Muzeum Lubowskie w Starej Lubowli (Słowacja)], red. M. Marciniowska, Nowy Sącz 2004.
- Podoliniec, [w:] *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 4, Warszawa 1887.
- Przybylski R., *Opowieść o rozsądku zwyciężonych*, Warszawa 2003.
- Rolle M., *Tadeusz Czacki i Krzemieniec*, Lwów 1913.
- Rolle M., *Ateny Wołyńskie. Szkic z dziejów oświaty w Polsce*, Lwów 1898.
- Skłodowski J., *Kroże – zapomniane „Ateny Żmudzkie”*, „Cenne, Bezcenne, Utracone” 2011, nr 2.
- Skłodowski J., *Krzemieniec – Ateny Wołyńskie*, „Nasza Rota” 2012, nr 2; „Bunt Młodych Duchem” 2014, nr 3.18.
- Skłodowski J., *Krzemieniec – Ateny Wołyńskie*, Rzeszów–Warszawa 2005.
- Skłodowski J., *Podoliniec – „Spiski Oxford”*, „Nasza Rota” 2012, nr 3; „Bunt Młodych Duchem” 2014, nr 4.
- Smolarek D., *Katalog tematyczny muzykaliów z klasztoru w Podolińcu*, Lublin 2009.
- Smolarek D., *Polonica w muzykaliach klasztoru pijarów w Podolińcu*, „Muzyka” 2007, nr 1.
- Smolarek D., *Śpiewnik CANTUS CATHOLICI z kolegium pijarów w Podolińcu*, „Annales Lublinenses pro Musica Sacra” 2014, nr 5.
- Szmyt A., *Gimnazjum i Liceum Wołyńskie w Krzemieńcu w systemie oświaty Wileńskiego Okręgu Naukowego w latach 1805–1833*, Olsztyn 2009.

- Szybiak I., *Nauczyciele szkół średnich Komisji Edukacji Narodowej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1980.
- Szybiak I., *Szkolnictwo Komisji Edukacji Narodowej w Wielkim Księstwie Litewskim*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1973.
- Trajdos T.M., *Trzy miasta spiskie*, „Almanach Muszyny” 1993.
- Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana*, seria 1, t. 41–42, Warszawa 1908–1909.
- Wilczek W., *Kolegium pijarów w Podolińcu*, cz. 1, „Tatry. TPN” 2014, nr 3.
- Wilczek W., *Kolegium pijarów w Podolińcu*, cz. 2, „Tatry. TPN” 2014, nr 4.
- Wołonczewski M., *Biskupstwo Żmujdzkie*, tłum. M. Hryniewicz, przedm. S. Smolka, Kraków 1898.

Summary

Forgotten Higher Schools of the Commonwealth: Kražiai – the Athens of Samogitia, Kremenets – the Athens of Volhynia, Podolínec – the Oxford of Spiš

Universities in Kražiai (Samogitia), Kremenets (Volhynia), and Podolínec (Spiš) were located in the borderland inhabited by different nationalities (Polish, Lithuanian, Ruthenian, German, and Jewish) in the multinational and multicultural Polish-Lithuanian Commonwealth. That situation implicated the inclusion of certain ideas in the civilization message. The most important of them implicated the need to develop the civic attitude which we would now generally call European. It was based on Christian values but it was not associated with a specific nation, because in those times, the nation made up of the citizens of the Commonwealth was political, not ethnic. This sense implicates another, culture-forming (or even educational) one. It was a pioneering format, in many aspects still valid now, when Poland, Lithuania and Slovakia are members of the European Union, and Ukraine aspires to be one.